Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 125. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 3 czerwca 1932 r. | Rok XXVI.

Hindenburg Brüning i v. Papen

Trzeci Reich staje się rzeczywistością

Sędziwy feldmarszałek **Hindenburg** był stale przedstawiany przez niemiecką prasę demokratyczną, jako **wierny obrońca republikańskich Niemiec.** Cały świat uwierzył w tą bajeczkę dla dorosłych dzieci. Stary pruski generał, wychowany w czci i posłuszeństwie dla Hohenzollernów, pod panowaniem których przeżył równe 70 lat życia, stanął na straży nienawistnych sobie idei, ponieważ przysiągł na konstytucję, uchwaloną przez socjalistów w Wejmarze.

Mundus vult decipi — świat lubi być oszukiwanym. Ten świat wierzył w szczerość pacyfizmu stresemannowskiego, **dlaczegożby nie miał ufać staremu żołnierzowi, co stoi na posterunku w imię honoru, jaki ożywiał grenadjerów wielkiego Fryca?** Tymczasem wódz dawnej cesarskiej armji pamiętał, że 1914 roku dobrze pomyślanym manewrem wepchnął w błota mazurskie rosyjską armję Samsonowa i że potem w ciągu długich trzech lat napróżno krwawił swe korpusy w atakach czołowych na francuskie pozycje. Feldmarszałek postanowił zakończyć swe życie zwycięstwem. Plan ostatniego, rozstrzygającego uderzenia przygotował w dobrach Neudeck, leżących w Prusach Wschodnich. Działał cały czas oskrzydlaniem wroga. Tylko starość daje taki bezgraniczny spokój nerwów.

Przed pięćdziesięciu dniami pozwolił się wybrać na prezydenta Rzeszy głosami socjalistów, zawdzięczając Brüningowi ogrom pracy agitacyjnej. W siedem tygodni potem postanowił zarzucić śmiertelną pętlicę na szyję niemieckiego socjalizmu i lekkiem kopnięciem odpędził od swych nóg murzyna, który zrobił swoje...

Siedem lat i siedem tygodni zużył feldmarszałek Hindenburg na **wyzwolenie cesarskich Niemiec z niewoli wejmarskiej.** Jeszcze ostatnie więzy plątają się na nogach Germanji. Ale ręce ma wolne. Wyciąga je do Hitlera. Czy to wystarczy staremu marszałkowi? Czy urzeczywistni swą ideę i zaraportuje na łożu śmierci temu, czy innemu Hohenzollernowi:

Melduję posłusznie powrót Niemiec pod sztandary Waszej Cesarskiej Mości!?

* * *

Brüning! Przed trzema laty nikt go nie znał. Syn fabrykanta czekolady, były kapitan kompanji karabinów maszynowych, sekretarz katolickich związków robtniczych, zjawił się nagle na arenie polityki i odrazu stał się wielkim i nieodgadnionym. Wszędzie podziwiano jego ascetyczną twarz, z którą kłóciło się ciągle palące cygaro. Wąskie, zaciśnięte usta i energicznie zarysowany podbródek mówiły o zawziętym milczku, który uparcie bez zbędnych słów zdąża do celu.

Do jakiego celu zdążał kanclerz Brüning przez dwa lata i dwa miesiące swego panowania? Kto dziś potrafi odpowiedzieć na takie pytanie. Brüning przyszedł jako przywódca gabinetu żołnierzy frontowych do walki z wszechwładzą socjalistyczną i **rządził cały czas przy pomocy socjalistów w Prusach i przy ich tolerancji w Rzeszy.** Brüning stał na gruncie Wejmaru i na gruncie republikanizmu, lecz łamał konstytucję

(Ciąg dalszy na stronie 2.)

Rząd v. Papena został utworzony!

Tytułowane osobistości. — Militaryzacja urzędów. — Major szefem urzędu prasowego. Opozycja stronnictw. — Sojusz Hindenburga i Hitlera. Wdzięczność dla socjalistycznych wyborców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 6. Urzędowo donoszą, że prezydent Rzeszy przyjął wczoraj wieczorem desygnowanego na stanowisko kanclerza von Papena, który mu złożył sprawozdanie ze swoich prac przygotowawczych do uformowania nowego rządu, poczem prezydent **Hindenburg podpisał dekret nominujący kanclerzem Rzeszy von Papena, ministrem spraw wewnętrznych barona von Gayla, ministrem wyżywienia i komisarzem dla ziem wschodnich barona von Brauna** (były landrat powiatu wyrzyskiego) i **ministrem poczt i komunikacji von Rübenach.**

Pozostali ministrowie zostaną w ciągu dnia dzisiejszego zamianowani, albowiem są nieobecni w Berlinie. Swą zgodę na przyjęcie tek **wyrazili telegraficznie dr. Gordeler, przyszły minister pracy, bawarski minister sprawiedliwości Gürtner, zamianowany ministrem sprawiedliwości Rzeszy i baron von Neurath, minister spraw zagranicznych Rzeszy.** Obsadzenie ministerstwa skarbu do tej pory nie jest wyjaśnione. Prawdopodobnie obejmie je **dyr. ministerjalny hr. Schwerin-Krossigk,** bawiący obecnie w Paryżu.

Równocześnie nastąpiły dalsze zmiany i przesunięcia na odpowiedzialnych stanowiskach i urzędach. **Sekretarzem stanu w kancelarji Rzeszy** (Reichskanzelei) **zamianowany został starszy radca rządowy Plank,** przeskakując tem samem szereg stopni służbowych. **Plank, były rotmistrz reichswehry, był najbliższym współpracownikiem Brüninga i jednocześnie jeszcze bliższym zausznikiem gen. Schleichera, który odpowiednio go wynagrodził.** Długoletni szef urzędu prasowego Rzeszy dr. Zechlin ustępuje, a na jego miejsce zamianowany ma być **major Marks z ministerstwa reichswehry.**

Nowy gabinet nie posiada naturalnie **najmniejszych szans otrzymania votum zaufania w parlamencie. Cała lewica i centrum oraz bawarska partja ludowa zapowiadają przejście do najostrzejszej opozycji.** W oficjalnym komunikacie stronnictwa wydanym wczoraj w nocy, zarząd frakcji centrowej w uzasadnieniu swego odmownego stanowiska wobec nowego rządu stwierdza, że jest **produktem lekkomyślnych intryg i konstytucyjnie nieodpowiedzialny.**

Świadomy swojego położenia **nowy rząd dąży do natychmiastowego rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.** Reichstag ma jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego **na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy, opierającego się na artykule 25 ustawy konstytucyjnej, zostać rozwiązany i to bez złożenia jakiegokolwiek programowego oświadczenia nowego rządu.** Niezwykły ten pospiech i zbagatelizowanie tradycyjnych obyczajów parlamentarnych umotywowany jest faktem, że przewodniczący izby **Löbe zwołał posiedzenie reichstagu na dzień jutrzejszy.** Nowy rząd chce zapobiec jakiejkolwiek dyskusji **parlamentarnej i już w ciągu dnia dzisiejszego przedłoży prezydentowi Rzeszy do podpisu dekret rozwiązujący parlament republiki niemieckiej.**

Pogłoski mówią nawet o **rozpisaniu wyborów zamiast do nowego reichstagu do zgromadzenia narodowego, którego zadaniem byłoby ustalenie formy ustrojowej Rzeszy niemieckiej, oraz nowej konstytucji.**

Ogólna ocena nowego rządu da się ująć w stwierdzeniu faktu **zacieśnienia sojuszu między Hindenburgiem a Hitlerem, czego najlepszym wyrazem jest rząd polityczny, społecznej i kulturalnej reakcji.**

Organ narodowych socjalistów (Völkischer Beobachter), który domaga się spełnienia kardynalnych warunków poparcia nowego rządu, to jest zniesienia zakazu istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów i rozwiązania obecnego parlamentu, zapowiada wyraźnie wypełnienie tych obu żądań, oraz sojusz prezydenta Rzeszy z Adolfem Hitlerem, celem **uratowania budzącego się narodu niemieckiego!**

W ten sposób wybrany głosami republikańskiemi i socjalistycznemi marszałek **Hindenburg odwdzięcza się swoim wyborcom i w niespełna dwa miesiące po jego nowym wyborze, podaje rękę swojemu współzawodnikowi Hitlerowi, ażeby wprowadzić rządy dyktatorskie oparte na szabli i pięści.** **AR.**

Posiedzenie sejmu pruskiego pod okiem policji.

Komunista opowiada bajki o ładowaniu materjałów wojennych w Gdyni dla Japonji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 6. Wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego miało przebieg spokojny. Środki zabezpieczające, jak skonsygnowana w wielkiej ilości policja i wprowadzenie policji kryminalnej do wnętrza sejmu, oraz ścisłe zarządzenia prezydenta Izby umożliwiły **spokojny przebieg rozpraw.**

Komuniści wnieśli szereg wniosków agitacyjnych, które poprzednio propagowali narodowi socjaliści, ażeby hitlerowcom dać sposobność wykonania swoich przyrzeczeń, zwłaszcza **opodatkowania miljonerów i konfiskaty wygórowanych dochodów.**

Komunista Koenen wystąpił wczoraj z trybuny sejmu pruskiego **z płomiennem pozdrowieniem pod adresem polskich robotników portowych w Gdyni (?), dziękując im w imieniu międzynarodowej rewolucyjnej klasy robotniczej, za ich wzdraganie się przy ładowaniu materjału wojennego do Japonji (?) Jednocześnie Koenen wygłosił pod adresem marynarzy, którzy rzekomo nie chcieli strzelać do robotników, słowa podziękowania.**

Całość jego przemówienia robiła wrażenie pajacowatego wystąpienia na zamówienie.

AR.

* * *

Nie potrzeba dodawać, że rewelacje Koenena są wyssane z palca. Polski robotnik pamięta, jaką krzywdę wyrządzili nam socjaliści różnych krajów w czasie zmagań z Sowietami. Z tego powodu nie poskąpiłby swej pracy dla Japonji, dla której zawsze w społeczeństwie polskiem biła żywa sympatja. Trudno dociec, co spowodowało Koenena do rozsiewania podobnych bzdurstw. — Red.

Z przeszłości von Papena.

W Ameryce zostałby natychmiast zaaresztowany.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 6. Osobistość nowego kanclerza Rzeszy von Papena spotkała się w sferach anglosaskich bez względu na przeszłość kanclerza z szeregiem bardzo poważnych zastrzeżeń. **Von Papen bowiem w charakterze swojego stanowiska attaché wojskowego we Waszyngtonie był jednocześnie kierownikiem akcji sabotażowej i szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych i został odwołany w następstwie wykrycia tego faktu, na skutek specjalnego żądania ówczesnego sekretarza stanu Lansinga.**

Von Papen znajduje się na liście osób ściganych przez sądy Stanów Zjednoczonych i w razie przyjazdu jego na teren amerykański może być natychmiast zaaresztowany.

Prezentowanie takiej osoby na stanowisku najważniejszego urzędnika państwowego **nie świadczy bynajmniej o istnieniu poczucia taktu i zmysłu rzeczywistości, jako niemieckiej cechy narodowej.** Cała prasa amerykańska przytacza te szczegóły z życia nowego kanclerza, przyczem **jest wogóle wątpliwem, jak się ustosunkuje ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie do osoby nowego kanclerza.** **AR.**

Londyn, 2. 6. (PAT) Dzienniki londyńskie, omawiając powierzenie misji tworzenia gabinetu w Niemczech von Papenowi, podają rewelacyjne i kompromitujące szczegóły z czasów jego karjery, **jako attaché wojskowego ambasady niemieckiej w Waszyngtonie w okresie wojny. Dzienniki piszą, że Papen brał udział w fałszowaniu paszportów, przygotowywaniu zamachów bombowych i w usiłowaniach unieruchomienia amerykańskich fabryk amunicji, pracujących dla Ententy, wskutek czego na żądanie Waszyngtonu odwołano go stamtąd w końcu r. 1915.**

„Daily Telegraph" przypomina także **rolę von Papena, jako podżegacza do powstań antyangielskich w Indjach i Irlandji.**

nadużywaniem osławionego artykułu 48-go i, sprawując rządy z ramienia mniejszości, trzymał stale Reichstag na przymusowych wakacjach. Brüning rozwiązał oddziały szturmowe Hitlera wtedy, gdy spełniły one swe zadanie, czem obciążył kasy partyjne narodowego socjalizmu i nie wahał się nazajutrz po wyborach w Prusach rozpocząć pertraktacji z Hitlerem na temat utworzenia koalicyjnego rządu. Brüning wreszcie uważał siebie za zaufanego człowieka Hindenburga. Na trzydzieści sześć godz. przed swą dymisją w sobotę, 28 ub. m. stwierdził wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie, że przesilenia gabinetowe, są **„kwestjami dawnego politycznego stylu, które w czasach dzisiejszych są przepojone muzealnym zaduchem".** W poniedziałek, 29-go przestał być kanclerzem po krótkiej rozmowie z Hindenburgiem. Okazało się, że krótki pobyt w Neudeck i rozmowy z paroma junkrami pruskimi mają więcej znaczenia dla feldmarszałka niż opinja Brüninga.

Brüning ukazał się na niebie jako meteor, świecił oślepiającym blaskiem i zgasł niespodzianie. Owocem jego pracy na stanowisku kanclerza jest **przybliżenie trzeciego Reichu na połowę drogi.** Naród niemiecki nie wierzy już ani w konstytucję, ani w swobody obywatelskie, ani w trwałość ubezpieczeń socjalnych, ani w nienaruszalność traktatów pokojowych, ani w wartość zobowiązań pieniężnych państwowych, lub prywatnych. Skołowacony, zgnębiony przesileniem podda się każdej operacji. Faszyzm Hitlera nie będzie dużo bardziej bolesny od Notverordnungen Brüninga...

Czy celem Brüninga było trzymać strzemię Hitlerowi?...

* * *

Zapytany, co sądzi o nowych wyborach do Reichstagu, prałat Kaas, przywódca centrum miał odpowiedzieć:

— Nie leczy się chorego na gorączkę przykładaniem termometru!

To racja! Tylko, czy można zacząć leczyć bez stwierdzenia wysokości gorączki? Inaczej mówiąc, czy można rządzić Rzeszą, gdy wybory pruskie wykazały olbrzymią popularność haseł Hitlera? Na 575 posłów Reichstagu jest obecnie (po wyborach październikowych w 1930 r.) tylko 107 hitlerowców, gdy na 422 posłów pruskiego Landtagu, wybranych w 24 kwietnia br. jest 162 „nazich". Kto powiedział A, musi powiedzieć B. Kto przykładał termometr w Prusach, wyrażając się językiem ks. Kaasa, ten musi przyłożyć go w Rzeszy. Jeżeli tego nie zrobi, **sam zejdzie z platformy demokracji, a tam czeka go z arkanem Hitler jeszcze pewniej niż w jasnych promieniach walki wyborczej.**

Niema znaczenia, kto będzie następcą Brüninga, czy mniej, czy bardziej prawy kanclerz zarządzi nowe wybory. To przyniosą jeszcze większe zwycięstwo Hitlera, niż to się działo w Prusach. Niemcy są dokładni nawet w szaleństwie. Jeżeli chcą losy swej ojczyzny powierzyć pokojowemu malarzowi, powinni to uczynić możliwie prędko. Na czekaniu nic nie wygrają. I nikt nie wygra w Europie, nie wyłączając Polski.

Lieber ein Ende mit Schrecken, als Schrecken ohne Ende — Lepszy koniec ze strachem, niż strach bez końca. Zawsze byliśmy zwolennikami tego niemieckiego przysłowia. **Hitler nadchodzi! Niech wreszcie nadejdzie!**

St. Ro.

Kluby parlamentarne radziły

Niefortunna rezolucja ludowców. — Różowe okulary sanacji. — „Steru rządów nie oddamy!" — Nadzieje budżetowe. — Murem przeciw wrogom zewnętrznym.

Warszawa, 2. 6. (tel. wł.) W dniu wczorajszym jako w dniu wypłaty diet poselskich zaroiło się w gmachu naszego parlamentu. Kilka klubów odbyło posiedzenia, między innemi PPS., gdzie poseł Niedziałkowski wygłosił przemówienie.

Ludowcy powzięli na swojem zebraniu kilka uchwał, z których jedna została w dzisiejszych pismach skonfiskowaną. Druga uchwała dotyczyła **stosunków polsko-niemieckich.** Brzmi ona jak następuje: **„Lud polski** z natury swej miłujący pokój przeciwny jest wszelkim wojnom zwłaszcza zaczepnym, uważa jednak **prowokacje imperjalistów niemieckich** za groźbę dla pokoju, a zjednoczony z rządem, który będzie posiadał zaufanie narodu, odeprze, nie szczędząc żadnych ofiar wszelkie napaści na granice Rzeczypospolitej".

Największe zainteresowanie budziło oczywiście posiedzenie klubu BB. Długo jeszcze potem dawali upust posłowie sanacyjni swemu krytycznemu stanowisku w kuluarach i w restauracji sejmowej, gdyż na samym posiedzeniu jak zwykle dyskusji nie było. Wszelkie przemówienia zresztą prosiły się poprostu o komentarz, ponieważ jakoś pomimo dzisiejszego ciężkiego kryzysu, były utrzymane **w nadzwyczajnym optymistycznym tonie.** Prezes Sławek strzelał, jak określają posłowie opozycji, z armaty na muchy, gdyż twierdził, że pogłoski o rozłamie w łonie BB, oraz bliskiego wycofania się marszałka Piłsudskiego z życia politycznego nie są prawdziwe i są zupełnie bezpodstawne, a jednak sam prezes Sławek szczególo wo uzasadniał dlaczego BB i rząd czują się pewni siebie. Prezes Sławek między innemi powiedział: „Pomimo burzy nie toniemy i **ręki proszącej do nikogo nie wyciągamy.** Daje to nam prawo oceniać zjawiska bez nerwów. Wprawdzie istnieje konieczność wielkiego wysiłku ze strony rządu oraz ofiar ze strony społeczeństwa. Ciężar ofiar powinien być możliwie **równomiernie rozłożony na wszystkich.** Być może, że w umysłach niektórych ludzi opozycji **świta nadzieja,** iż rząd się załamie i odda im władzę w państwie, że małoduszne zrezygnuje w chwili trudniej. Mogę zapewnić wszystkich, że **nie odpowiadałoby to zwyczajom ludzi stojących dzisiaj u steru.** Żadne specjalne przesilenie, żadne trudności wysuwane przez życie nie spowodują tego, aby rząd umył rękę i wycofał się od kierownictwa życiem państwa. Nie leży w zwyczaju tych ludzi, którzy są dzisiaj u steru państwa cofać się przed odpowiedzialnością".

Wicepremjer Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone położeniu gospodarczemu Polski i **akcji rządu we walce z kryzysem.** Pan Zawadzki oświadczył, że dzisiejszy rząd opanuje trudności. Budżet państwa wbrew zarzutom opozycji będzie w bież. roku realny i zrównoważony wobec redukcyj i poczynienia rezerw.

Przemawiał również wicemarszałek Car, zachęcając posłów do zastanowienia się nad sprawami dotyczącemi konstytucji itd. Posłowie mają przygotować materjały na sesję jesienną sejmu, ażeby móc wtedy zgłosić opracowane już wnioski.

Pozatem klub BB. powziął uchwałę dotyczącą oświadczenia komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu w sprawie Gdańska.

Klub BB. piętnuje tę uchwałę Reichstagu oraz wrogą Polsce propagandę wogóle jako zmierzającą do zburzenia pokoju. Społeczeństwo polskie będzie umiało się przeciwstawić wszelkim prowokacjom.

* * *

Tyle nasz korespondent. Z informacyj jego wynikałoby, że sanacja czuje się wciąż jeszcze dość silnie w rządowem siodle — i że obcą jest jej myśl podzielenia się władzą i odpowiedzialnością z innemi grupami społeczeństwa, przerastającemi sanację z pewnością nietylko samym liczebnym ogromem. Uderza uchwała klubu Ludowego, zamieszczona na początku depeszy. Gdyby brać ją dosłownie, możnaby z bólem i oburzeniem rozumieć, że ludowcy, widząc dopiero rząd po swojej myśli sformowany — byliby skłonni wyciągnąć w pole, by odeprzeć germańskie niebezpieczeństwo. Pragniemy wierzyć, że w tym wypadku gorzej się w rezolucji wysłowiono, niż myślano. W rezolucjach o ostrzu międzynarodowem nie pora wogóle potrącać o własne sprawy polityczno-wewnętrzne.

Francja rządzi pokojem i wojną

Znamienny głos pisma belgijskiego.

Bruksela 1. 6. (PAT.) Prasa belgijska codziennie oświetla w artykułach wypadki gdańskie i stanowisko Niemiec w tej sprawie.

„La Nation Belge" zamieszcza sensacyjny artykuł, zatytułowany: **„Francja rządzi pokojem i wojną".** Autor zastanawia się nad możliwością wojny i wyciąga następujące konkluzje. **Im więcej się Niemcom ustępuje, tembardziej stają się one aroganckie,** domagają się rewanżu **i wściekają się przeciwko Polsce.** Na szczęście jest jeszcze jeden środek uniknięcia wojny. Podaliśmy już go kilkakrotnie i nie ominiemy żadnej sposobności, aby go powtórzyć, a mianowicie, że **Francja powie wyraźnie i głośno, iż nie porzuci Polski i chwyci bez namysłu za broń przeciwko Niemcom, jeśli te dotkną się tylko korytarza polskiego.**

Ten zimny natrysk najzupełniej wystarczy, by **ochłodzić wojenne zapały hitlerowców niemieckich.** Zresztą one same wiedzą lepiej to, niż kto inny, że **jedno słowo Francji wystarczy, by zostały skazane na bezsilność.**

Z poza kulis niemieckiego przesilenia rządowego.

Brüning ustąpił za rychło.

Berlin, 2. 6. (tel. wł.) Jak się okazuje, ustąpienie gabinetu Brüninga **była dla kół, pracujących nad obaleniem rządu, niespodzianką, przekreślającą cały szereg kombinacyj.**

W kołach wojskowych, które w głównej mierze żądały zmiany kursu rządowego, liczono się z tem, **że Brüning pojedzie do Lozanny** na konferencję reparacyjną i wróci stamtąd bez korzystnych dla Niemiec rezultatów. To oczekiwane niepowodzenie kanclerza Rzeszy miało być hasłem do otwartego boju. Tymczasem Brüning pokrzyżował te plany. Zażądał bowiem od Prezydenta Rzeszy daleko idących **pełnomocnictw, zabezpieczających przyjęcie jego polityki w Lozannie bez względu na jej wynik.** Prezydent Rzeszy znalazł się w sytuacji niemiłej i przyciśnięty do muru, rad nie rad musiał się zdobyć na natychmiastową decyzję, która **właściwie zapaść miała dopiero po konferencji lozańskiej.**

W kołach politycznych krążą pogłoski, że klika, która przygotowywała przesilenie, **chciała zachować Brüninga jako ministra spraw zagranicznych, aby zmiana kursu nie była dla zagranicy zbyt rażącą.** Brüning nie dał się jednak zjednać dla tej myśli a stanowisko swoje motywuje tem, że nie mógłby **ponosić odpowiedzialności za politykę zagraniczną gabinetu, na którą nie miałby wpływu rozstrzygającego.**

Wymuszona pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł.) Ministerstwo poczt i telegrafów zażądało od pracowników PAST'y (Polska Akcyjna Spółka Telegraficzna), aby ci zgodzili się dobrowolnie na 10% obniżkę swoich poborów, z tem, aby suma ta została przelana do skarbu państwa na rzecz pomocy bezrobotnym. Personel techniczny telefonów odmówił zgody na tę obniżkę, wobe czego wszyscy pracownicy otrzymali wypowiedzenie. Jeżeli jednak pracownicy podpiszą zobowiązanie, wypowiedzenie zostanie cofnięte. Personel biurowy zastosował się w części do wezwania dyrekcji. Telefoniści mają w najbliższych dniach powziąć uchwałę.

Pracownicy PAST'y wyrażają zdziwienie, że ofiary na rzecz bezrobotnych żądają od nich ludzie, którzy sami mimo wysokich poborów z pomocą dla bezrobotnych nie spieszą.

Narada w klubie Be-Be.

Warszawa, 1. 6. (PAT.) Dziś odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem pod przewodnictwem prezesa Sławka. Po powitaniu zebranych przemawiali min. Zawadzki, Sławek, min. Jędrzejewicz i wiceminister Car.

Burze, pioruny i powódź.

Burza gradowa w Ostrowie.

Korespondent nasz donosi: Przeszła nad miastem naszem burza z gradobiciem; grad spowodował znaczne spustoszenia w zasiewach, a szczególnie w ogrodach. Ulewa była straszna; woda zalała ulice miasta i niżej położone piwnice.

Piorun spalił dom.

(c) W czasie burzy, jaka przechodziła ostatnio przez okolice Torunia uderzył piorun w budynek rolnika Arnolda Giesego w Starym Toruniu. Budynek spalił się doszczętnie.

Gwałtowna burza na Kaszubach i na Kociewiu.

(PAT.) Onegdaj przeszła nad północnem Pomorzem gwałtowna burza. W powiecie kościerskim siła wiatru była tak silna, że stare drzewa przydrożne zostały powyrywane z ziemi. W powiecie tczewskim wichura poprzerywała przewody elektryczne i **wywróciła kilkanaście stodół.** Na obszarze pow. starogardzkim spadł **grad wielkości orzecha włoskiego,** który poczynił wielkie szkody w zasiewach i pozabijał w polu pasące się gęsi.

Co może 5 minut trąby powietrznej?

Stryj, 1. 6. (AT.) W południe w czasie pięknej pogody przeszła nagle nad rynkiem w Stryju **trąba powietrzna,** roztrącając stragany i rozrzucając towary na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Trąba trwała około 5 minut. Szkody są znaczne.

Powódź w Niemczech.

Lipsk, 2. 6. (PAT.) Stan wody na Muldzie i Elsterze podniósł się w ciągu dnia dzisiejszego o przeszło 3 metry ponad stan normalny. Znaczne obszary w okolicy Lipska i Dessau stoją pod wodą, przyczem wielkie obszary pól ze zbożem uległy całkowitemu zniszczeniu. Wylała również Łaba, której poziom wody podniósł się o 4 i pół metra. Powódź wyrządziła wszędzie bardzo znaczne szkody. Na wielu odcinkach zostały przerwana komunikacja.

Zamierzenia gospodarcze rządu.

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.) Koła rządowe starają się obecnie o zmniejszenie rozpięcia pomiędzy cenami płodów rolniczych a cenami wytworów przemysłowych. Między innemi odbyła się wczoraj konferencja dotycząca **podtrzymania cen za zboże,** przyczem równocześnie podjęto starania o **zniżenie cen przemysłowych.**

Rząd wprawdzie ma utrudnione stanowisko z powodu braku podstaw prawnych w tej dziedzinie. Jednakże pierwszy wyłom ma stanowić **zapowiedziany przed kilku dniami dekret prezydenta Rzplitej w sprawie wysokich płac dyrektorskich.**

Warjackie marzenia francuskich socjalistów.

Herriot sprowadza ich na grunt rzeczywistości.

Paryż, 1. 6. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu kongres socjalistyczny dyskutował nad kwestją udziału w rządzie. Na zakończenie znaczną większością głosów została uchwalona rezolucja, zawierająca program, na podstawie którego socjaliści będą gotowi wysłać swoich reprezentantów do nowego gabinetu. Rezolucja wymienia następujące warunki:

1) organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż,
2) poważna redukcja wydatków militarnych, sprowadzająca **kredyt ministerstwa wojny do poziomu r. 1928** w ciągu najwyżej dwóch lat,
3) **zakaz handlu materjałami wojennymi,**
4) nacjonalizacja przedsiębiorstw, produkujących broń,
5) rozciągnięcie ulg budżetowych przy pomocy innych środków, niż kompresja wydatków społecznych,
6) kontrola banków,
7) utworzenie państw. urzędu zbożowego,
8) **nacjonalizacja środków komunikacji,**
9) upaństwowienie ubezpieczeń społecznych i
10) 40-godzinny tydzień pracy,
11) generalna amnestja polityczna.

Paryż, 1. 6. (PAT) Herriot w mowie, wygłoszonej wczoraj na posiedzeniu komitetu wykonawczego socjalnych radykałów, wskazał na te idee socjalistyczne, które odpowiadają ideologji socjalnych radykałów. Herriot podkreślił, iż **nie dopuszcza apriorycznej** (powziętej zgóry) **formuły, dotyczącej ograniczeń wydatków na cele wojskowe,** o ile nie są one podporządkowane interesom obrony narodowej. Zakaz fabrykacji i handlu prywatną bronią oraz kwestja 40-godzinnego tygodnia pracy są to zagadnienia o charakterze międzynarodowym.

Nacjonalizacja ubezpieczeń i wykupienie linji kolejowej, są to, zdaniem Herriota, sprawy niemożliwe do realizacji ze względów finansowych. Socjalni radykałowie wypowiedzieli się za środkiem równoczesnego rozbrojenia, poddanego kontroli z zastrzeżeniem, iż rozbrojenie to nie będzie narażać bezpieczeństwa Francji.

Socjalni radykali skłonni są współpracować z socjalistami w celu przywrócenia równowagi budżetowej wewnątrz kraju oraz odprężenia politycznego i porozumienia gospodarczego poza krajem. Komitet przyjął rezolucję wypowiadającą się **przeciwko wszelkiemu porozumieniu z kartelem prawicowym i wyrażającą gotowość współpracy w łonie rządu z wszystkimi szczerymi republikanami.**

* * *

Współpraca Herriota z socjalistami nie zapowiada się różowo. Jak wszędzie i zawsze towarzysze dążą do realizacji programu, który oznacza osłabienie polityczne i gospodarcze. Jeżeli Herriot pójdzie z nimi, **Francja wróci na miejsce, na jakiem się znajdowała przed genjalnym wysiłkiem Poincaré'go.** Jeżeli wódz radykałów poprzestanie tylko na kokietowaniu Bluma i towarzyszy, staczanie się Francji **po linji pochyłej będzie mniej gwałtowne — tem bardziej jednak niebezpieczne, bo niedostrzegalne dla szerokich mas społecznych.** Pozostaje trzecia ewentualność — połączenia się z Tardieu i powtórzenia polityki tego ostatniego. Nie wiadomo, jak rozstrzygnie się współpraca personalna, jedno jest pewne, że **11 żądań socjalistów w obliczu rządu von Papena zakrawa na humorystykę.**

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna **wypycha Francję na tory poincaryzmu, tj. na tory rozwagi, oszczędności i stanowczego przeciwstawiania się uroszczeniom niemieckim.** Tego głosu rzeczywistości będzie musiał posłuchać wcześniej czy później każdy rząd francuski. Posłucha go Herriot. Nam zależy na tem bardzo, gdyż **sojusz francusko-polski jest kamieniem węgielnym rzeczywistości.** Można go usunąć tylko **w świecie marzeń sennych p. Bluma i jego wyznawców, inspirowanych przez Berlin!!** ro.

Von Papen.



Poseł von Papen, który otrzymał misję stworzenia przejściowego gabinetu w Niemczech.

Pierwsze zdjęcie katastrofy parowca „Georges Philippar“.



Znaną jest naszym czytelnikom katastrofa okrętu francuskiego „George Philippar“, który spłonął na pełnem morzu pod Aden, przyczem 54 pasażerów śmierć znalazło. Pierwszy na S. O. S. płonącego okrętu nadpłynął z pomocą statek angielski, z którego pokładu dokonane zostało powyższe zdjęcie.

Częściowo sprawdzone przepowiednie niemieckiej wróżbitki.

Berlin, w czerwcu.

Ostatnie wypadki polityczne przypomniały prasie tutejszej „przepowiednie“ słynnej jasnowidzącej p. hrabiny Beck, występującej pod pseudonimem „Sylvia“. Przepowiednie te podaliśmy na początku bieżącego roku ze względu na to, że **sprawdzenie się ich oznacza całkowite przesunięcie międzynarodowej konstelacji politycznej.** Pisma niemieckie przypominają obecnie, że część przepowiedni już się sprawdziła, część ich się właśnie dokonuje.

I tak sprawdziła się przepowiednia, że „małe państwo poczyni wielkie nieprzyjemności Niemcom“. Prasa niemiecka uważa, że mowa tu o zatargu kłajpedzkim, który doprowadził do dosyć **ostrego starcia między rządem Rzeszy a Litwą.**

Pozatem przepowiedziała p. Sylvia **zgon wybitnego polityka francuskiego,** po którym zmieni się kierunek polityki Francji.

Największe zainteresowanie wywołuje oczywiście przepowiednia, odnosząca się do Niemiec. P. Sylvia przepowiedziała bowiem, że w ciągu bieżącego roku **powstanie w Niemczech z woli narodu nowy rząd, który jednak „pod presją zewnętrzną będzie musiał ustąpić miejsca innemu rządowi“.**

Przyjście do władzy hitlerowców na skutek ich zwycięstw wyborczych (a więc z woli narodu) musi obecnie uchodzić za niewątpliwe. Sądząc według głosów prasy zagranicznej, która niebezpieczeństwem hitlerowskiem jest poważnie zaniepokojona, możliwość **interwencji obcych mocarstw zdaje się rzeczą bynajmniej nie wykluczoną.** Być więc może, że i **ta część przepowiedni sprawdzi się jeszcze w bieżącym roku.**

Bardzo ciekawą jest dla nas przepowiednia, odnosząca się do Rosji. P. Sylvia przepowiedziała bowiem w formie bardzo stanowczej **„upadek bolszewizmu pod naporem olbrzymiej fali, idącej od wschodu w niepowstrzymanym pochodzie ku wysokim górom** (do Uralu). Po zachodniej stronie tych gór nie widzi jasnowidząca w decydującym momencie dotychczasowych władców Kremla.

Rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie bynajmniej **nie wyklucza możliwości wojny między Rosją bolszewicką a Japonją.** O tej możliwości mówią zresztą z widoczną trwogą sami bolszewicy.

Uzbrójmy się w cierpliwość i czekajmy. Może i ta część przepowiedni p. Sylvji spełni się z taką dokładnością, **jak „proroctwo“ o śmierci Brianda i zatargu kłajpedzkim.**

Mieczysław Jarosławski. (73

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Ale on cię nie pożąda, miss...

— Ach, nie pożąda... Myślisz, Jim, że on mnie nie pożąda?

Łzy wielkie napłynęły jej do oczu, stoczyły się, jak brylanty, po policzkach.

— To źle... — mówiła jakby do siebie już — bo ja...

Głowa jej powoli obsuwała się pomiędzy ramiona, aż zwisła ciężko, bezradnie.

Zapanowała przygnębiająca cisza. I znów słychać było tylko nocny gowor dżungli.

A dwie żałosne łzy paliły serce biednego murzyna, że już znieść nie mógł tego bólu srogiego, więc cicho, nieśmiało prosił:

— Miss, trzeba się położyć spać. Miss zmęczona podróżą.

Jakby zbudziła się naraz z tęsknej zadumy.

— Tak, Jim, masz rację, ty zawsze masz rację. Trzeba umieć być rozsądnym. Bo i cóż z tego, gdy człowiek zapomni się i jednym wysiłkiem zechce przeskoczyć przestrzeń, która go dzieli od jego marzeń? Wpadnie w przepaść. Trzeba umieć panować nad sobą i nie wymagać zbyt wiele, nie pragnąć rzeczy nieosiągalnych. Ludzie nietylko w Indjach podzieleni są na kasty. Gdyby dwa brzegi rzeki, które są dla siebie wzajem obce i nigdy obcemi być nie przestaną, naraz zbliżyły się — wyschłaby rzeka i przestałyby istnieć brzegi. Lepiej więc z jednego brzegu patrzeć na drugi i patrzeć jak fala płynie i mieć piękną nadzieję, że może kiedyś i dla nas coś przyniesie...

Słowa te wpadały w rozbudzoną wyobraźnię murzyna jak kawałki lodu w ukrop i, sycząc boleśnie, topniały natychmiast. A jednak ukrop stygnął powoli, choć nieznacznie, aż zbliżył się do tej temperatury, jaką teraz chciała osięgnąć kobieta. To też ostatnie jej słowa już tylko mocniej ściskały serce murzyna, napełniając je rezygnacją i rozczuleniem.

— Każdy człowiek — mówiła spokojnie dalej Daisy — czy ty, czy ja — idzie swoją drogą. Drogi niektórych ludzi nigdy się nie spotykają... Czyż dlatego właśnie mają to być drogi trudne do przebycia? I każdy na swej drodze dość znajdzie dla siebie cierni, pocóż więc ma się ranić cierniami rosnącemi na drodze swych przyjaciół? Tak, Jim, jesteśmy przyjaciółmi, a przyjaźń nakłada wielkie obowiązki. Jak myślisz?

— Yes, miss — rozrzewnionym głosem potwierdził murzyn, bo zdawało mu się, że ta dziwna kobieta, oddalając się odeń, łzę jedną uroniła nad jego niedolą — łzę, która zamieniła się w brylant podobny tym, jakich wiele nosił na dnie swego serca.

— Idę więc spać i spać będę spokojnie, wiedząc, że ty jesteś na straży mego snu. — Wstała i weszła do namiotu. Po chwili jednak wyskoczyła z niego z przeraźliwym krzykiem.

— Jim! Tam ktoś jest!

Murzyn schwycił głownię i zaświecił do wnętrza szałasu. Obok jednej ze ścian zwinięty w kłębek leżał okularnik.

— Cóż my zrobimy teraz? — pytała bezbronnie murzyna. — Lękam się, że tu naokoło jest ich więcej, całe potworne gniazdo!

Wąż w takiej sytuacji nie oznaczał nic dobrego — myślał murzyn, nie zdradził się jednak z tem przed Daisy i rad, że znów nadarzyła się sposobność ratowania swojej pani, rzekł z rozbrajającym uśmiechem:

— Wyprowadzę go, miss...

A złożywszy dłonie w rodzaj okaryny, jął dąć w nie, aż wydobył z tego instrumentu cichy, daleki pogwizd, co zmieniał się w dźwięk ostry o męczącej zmysły melodji, podobny do jęku punji*) indyjskiej.

*) instrument, za pomocą którego hindusi-pokramiacze wężów wywabiają ze swych koszów i wprawiają w ruch wahadłowy żmije.

Po chwili wąż uniósł się łbem do góry i jakby słuchał, aż wreszcie jak zahypnotyzowany, kołysząc się, jął przewalać potężnem cielskiem i posuwać naprzód. Murzyn cofał się tyłem. Wąż posłusznie, automatycznie czołgał się za nim. Tak weszli w las.

Daisy długo jeszcze słyszała tę dziwna, hypnotyzującą melodję niesamowitego dźwięku i zdawało jej się, że za dźwiękiem tym idą węże poruszone z całej dżungli — uległe i śpiące snem kataleptycznym. Zdawało jej się, że lada chwila i ona, jak lunatyczka, podąży za czemś, co ją przeraża i ciągnie.

— Jim dziwną ma w sobie moc człowieka pierwotnego — myślała jak przez mgłę i znużona osunęła się na posłanie z liści i pledów, zapadając w sen głęboki.

XII.

Świątynia bogini Durgi.

Kiedy Jim wrócił późną nocą do obozu, nie zastał Daisy w szałasie, nie znalazł jej też nigdzie w najbliższej okolicy. Zawyła w nim rozpacz zbudzona mocą wszystkich przytajonych pożądań i ciskała nim, jak przestrach niewoli ciska usidłanym w sieci dzikim zwierzem, jak burzliwa fala oceanu ciska łupiną nędznej łodzi na niej rzuconą. Porwał się i opanowany jedną szaloną myślą biegł ku rzece. A kiedy znalazł się już w czółnie, pchnął je raz i drugi z taką siłą i zapamiętaniem się, że mknęło niby ryba żarłoczna w pogoni za uciekającą zdobyczą.

Pierzchnęły zeń przygnębiające cienie smętków, wahania, zerkały się z narzuconych łańcuchów dzikie instynkty i groza nienawiści, a furje dławiących go za gardło potwornych pomyśleń smagały go szyderstwem za łatwowierność, za to, że dał się ukołysać podstępnej melodji złudzeń, za to, że położył bezwolnie głowę pod miecz katowski rozczarowań — wtedy, kiedy zniewolone przezeń życie niosło mu już do ust pełną, upajającą orgją zmysłów czarę.

To ona, szydząca kobieta sprowadziła nań węża, który go opętał i uprowadził precz od niej, by chyłkiem oddać ją w grzeszne objęcia innego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak to żokieje pomagają przeznaczeniu.

Nowe skandale na warszawskim torze wyścigowym.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w czerwcu.

W jadłodajni przysiadł się do mnie podczas obiadu jakiś gość i poprosił o podkreślenie mu w jego „białym programie“ typów, jakie miał zapisane na brudnej karteczce. Człowiek ten nie potrafi czytać — ktoś mu więc nakreślił niezgrabną ręką i fatalnie nieortograficznie swoich faworytów — i oto chodziło o wyszukanie tych koni w poszczególnych biegach na programie podanych.

Naturalnie nie odmówiłem analfabecie przysługi — w duchu jednak odczułem nagłą odrazę do człowieka, który swoją energję traci na hazard wyścigowy, zamiast przynajmniej pobieżnie zapoznać się ze sztuką czytania i pisania i upodobnić się temsamem do ludzi cywilizowanych.

Nazajutrz zadałem sobie jeszcze trud przejrzenia wyniku biegów — i cóż się okazało? Że z faworytów mojego analfabety **ani jeden nie osiągnął pierwszego miejsca**, a tylko jeden drugie. Zatem wszystkie pieniądze poszły na marne...

Poco ci ludzie właściwie grają? Można to jeszcze zrozumieć u znawców koni, którzy wykombinowują wyniki biegu i czują wtedy zadowolenie ze swojej znajomości rzeczy — ale tu, w moim wypadku...

Na warszawskim torze jest zresztą totalizator wogóle **hazardową grą**. Nawet kombinacja nie daje zadowolenia — bo wszystko i tak zależy od dobrej woli żokiejów. W bieżącym roku doszło już do dwóch wielkich skandali, które zmusiły komisję techniczną do ukarania jeźdźców.

Pierwszy miał miejsce zaraz na początku sezonu: **żokieje umówili się**, że zwyciężyć powinien nieznany nikomu bliżej koń „Irravadi“ — no, i ogólnych faworytów wstrzymali od rozwinięcia całego zasobu sił. Publiczność jakoś awantury nie urządziła — niemniej komisja ukarała trzech żokiejów grzywną 300 zł każdego oraz **dyskwalifikacją** na przeciąg całego sezonu.

Drugi, podobny wypadek wydarzył się na torze warszawskim w ubiegłą niedzielę — żokieje wstrzymali konie mające największe szanse i pozwolili wygrać bieg **„fuksowi“** o egzotycznej nazwie „Bibi Hanum“, tym razem chodziło nie o zarobek, lecz o to, aby zrobić **na złość właścicielom faworytów** „Irbit“ i „Barbe Bleu“, którzy zamierzali konie swoje, w razie zwycięstwa, wysłać na Derby, co żokiejom nie było w smak!...

Wstrętne te intrygi oczywiście **spaczają zupełnie sens rozgrywek** i odstręczają ludzi rozumnych od udziału w zakładach wogóle. Natomiast szary tłum idzie dalej swoim owczym pędem. Nie potrafi wyciągnąć konsekwencji z zeszłorocznej afery, kiedy to wyszło na jaw, że żokieje ukartowali biegi w myśl postulatów jakiejś **bandy terorystów** — i niesłabnącem powodzeniem cieszą się programy: „czerwony, zielony i biały“ (od koloru papieru!) ze swojemi typami, oraz tramwaje zdążające na Mokotów z napisem „Wyścigi“ jako celu jazdy.

I. Wan.

Olbrzymia kradzież w pałacu hr. E. Raczyńskiego w Warszawie

Łupem złodziei padła biżuterja wartości stu tysięcy złotych.

Władze policyjne w Warszawie zostały zawiadomione o olbrzymiej kradzieży, której dokonano w pałacu Edwarda hr. Raczyńskiego w 6-pokojowych apartamentach, zajmowanych przez Aleksandra hr. Ledóchowskiego wraz z żoną Dorotą, na Krakowskiem Przedmieściu.

Hr. Ledóchowscy, bawią od kilku tygodni w swych dobrach na Wołyniu, pozostawiając w mieszkaniu wierną służącą, cieszącą się całkowitem zaufaniem swych pracodawców i zatrudnioną u nich od lat 15 — 56-letnią Leokadję Świtajównę.

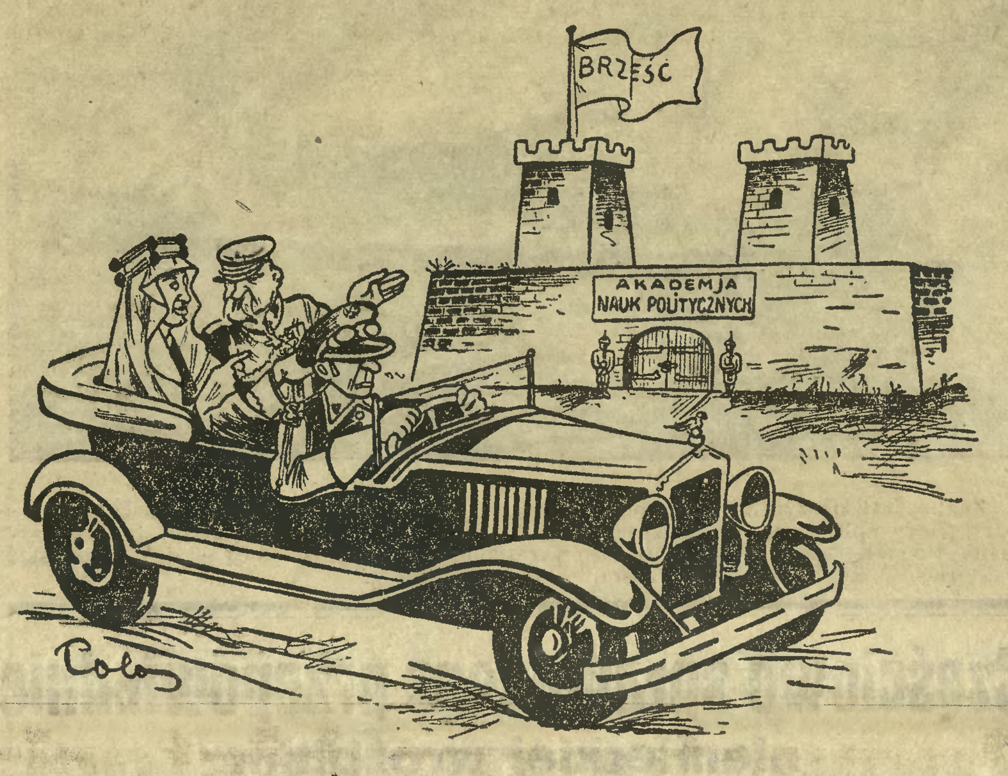
Gdy Świtajówna wyszła na miasto po zakupy i wróciła po 20-minutowej nieobecności, nie mogła dostać się do mieszkania kuchennemi drzwiami, gdyż — jak następnie stwierdzono — złodzieje przywiązali zatrzask do klamki linką.

Złodzieje dostali się do mieszkania zapomocą podrobionych kluczy od strony drzwi kuchennych, przeszli do sypialni, gdzie z otwartej szafy zabrali kluczyk, znajdujący się w pudełku i otworzyli szufladkę, w której znajdowała się bardzo cenna, stara biżuterja rodowa. Złodzieje śpieszyli się bardzo, jednak zdołali opróżnić **35 futerałów, zawierających cenne klejnoty.** Pozatem łupem opryszków stał się również srebrny lis, Doroty hr. Ledóchowskiej. Po skończonym rabunku złodzieje opuścili mieszkanie drzwiami frontowemi.

Władze policyjne są zdania, że kradzieży dokonała szajka międzynarodowych złodziejów.

Emir Feisal zwiedza Polskę

czyli



nabijanie gościa w butelkę.

Papierosy „Płaskie“ bez rybek.

Plagjat za który „wyrznęli“ monopol tytoniowy 3 000 zł.

Każdy palacz kupując papierosy „Płaskie“ zauważył chyba, iż papierosy te opakowane są w ten sposób, iż na pudełku narysowane są 2 ryby (płaskie flądry). Rysunek ten ustalony był w drodze konkursu przyczem pierwszą nagrodę otrzymał artysta malarz z Warszawy. Nagroda ta wynosiła 3.000 zł.

Obecnie okazuje się, że władze angielskie wystąpiły do rządu polskiego z prośbą o wycofanie tych opakowań. Stwierdzono bowiem, iż nagrodzony malarz polski poprostu skopjował opakowanie z pewnego gatunku papierosów angielskich, które to opakowanie zostało zarejestrowane. Tego rodzaju plagjat jest niedopuszczalny. Prawdopodobnie papierosy płaskie będą się ukazywać na rynku bez rybek.

Hojność króla Kwieka

na wszechpolskim zjeździe cyganów.

Przemyśl. Odbywający się w Przemyślu zjazd cyganów ściągnął na pola Prałkowiec nieprzejrzane tłumy żądnej sensacji publiczności. Zjazd odbywa się na polanie pomiędzy namiotami.

Dokoła namiotów krążą przez cały czas gęste

posterunki milicji zjazdowej,

które nie dopuszczają na teren obozu obcych.

Obrady zjazdu toczą się przez cały czas w języku cygańskim. Jestto język bardzo melodyjny i ciekawy, niemniej jednak dla nie-cyganów zupełnie niezrozumiały.

Wieczorem pierwszego dnia zjazdu, odbywała się w obozie cygańskim przy świetle pochodni i rozpalonych ognisk

wielka zabawa taneczna, którą zaszczycił sam król.

Na środku obozu rozpalono wielkie ognisko, dokoła którego zasiadła starszyzna cygańska z królem Bazylim na czele. Najpiękniejsze cyganki i najdorodniejsi cyganie przy dźwiękach wspaniałej cygańskiej kapeli poczęli popisywać się wspaniałemi ewolucjami tanecznemi, godnemi tancerzy zawodowych. Zabawa, zakrapiana gęsto miodem i winem, przeciągnęła się do późnej nocy.

Sam

król pozostanie natomiast w Przemyślu około 10 dni

i będzie udzielał posłuchań swoim poddanym.

Pozatem będzie się król Bazyli starał w Przemyślu o uzyskanie dostaw dla O. K. X. Król Bazyli jest bowiem również wielkim przemysłowcem. Posiada on w Poznaniu od kilku lat fabrykę wyrobów kotlarskich, w której zatrudnia 300 cyganów. Drugą fabrykę, w której znajdzie pracę podobno 800 cyganów, wybudował Bazyli Kwiek obecnie pod Warszawą. Głównym odbiorcą produktów Kwieka jest

wojsko, które zakupuje u niego kuchnie polowe i kotły.

Pozatem wyrabia Kwiek w swych fabrykach takie naczynia kuchenne, których rozsprzedażą trudnią się cyganie na terenie całej Rzeczypospolitej.

Jeszcze na dwa tygodnie przed zjazdem nadeszło do Przemyśla kilkanaście skrzyń, zawierających patelnie i garnki mosiężne. Towar ten przewieziono do obozu cygańskiego, gdzie rozdzielono go do rozsprzedaży pomiędzy poszczególne rodziny. Toteż przez cały czas zjazdu roiło się w Przemyślu od cyganek sprzedających patelnie.

Po przybyciu do Przemyśla, polecił król Bazyli ogłosić poddanym, że

cały ten towar daje im w prezencie.

Wywołało to olbrzymi entuzjazm w całym obozie, towar bowiem przedstawia wartość kilku tysięcy złotych, co dla cyganów jest olbrzymim majątkiem.

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Kiedy dociągniemy do miljona członków?!

Warszawa. (PAT) W dn. 31 ub. m. odbyło się w Warszawie zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie LOPP., w którem wzięli udział delegaci wszystkich komitetów wojewodzkich LOPP. z całej Rzlitej Polskiej. Zebranie zagaił prezes dr. Martynowicz. Po odczytaniu sprawozdania z działalności rady głównej i zarządu głównego LOPP. walne zgromadzenie przyjęło przez aklamację absolutorjum komisji rewizyjnej dla zarządu głównego. Sprawozdanie roczne wykazuje **wzrost liczby członków Ligi o 51.262.** LOPP. jest więc najpotężniejszą organizacją społeczną w Polsce, obejmującą około **700.000 członków**. Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, związanych z **przygotowaniem ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej.** Wkońcu dokonano wyborów uzupełniających.

P. Lamot wygrał przynajmniej z żargonowcem warszawskim.

Warszawa. (PAT) Sąd Okręgowy rozpatrywał dziś sprawę redaktora odpowiedzialnego „Naje Folkscajtung“, oskarżonego o zniesławienie byłego wojewody pomorskiego Lamota. „Folkscajtung“ zamieściła swego czasu przedruk artykułu „Danziger Volksstimme“. Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Folkscajtung“ na 3 miesiące więzienia.

Z Włocławka.

Matura. W tut. gimnazjum państw. męskiem ziemi kujawskiej egzamina maturalne zakończyły się już w dniu 21 ub. m. Egzamina odbywały się pod przewodnictwem p. dyrektora tegoż gimnazjum dr. Józefa Chmury. Z liczby ogólnej 21 abiturjentów wydziału humanistycznego otrzymało maturę 19, z liczby zaś 16 z wydziału matematyczno-przyrodniczego otrzyma patenty dojrzałości zaledwie dziewięciu. Obecnie odbywa się matura w innych gimnazjach miejscowych oraz seminarjach nauczycielskich.

Fałszerze monet. Na sesji wyjazdowej tut. sądu okręgowego do Kutna rozpatrywano sprawę fałszerzy naszych monet wartości od 10 gr do 1 zł. Na ławie oskarżonych zasiedli: malarz Antoni Piechocki, lat 29, z Kutna, Stanisław Kaczmarek, lat 43 i Julja Kaczmarkowa, lat 35. Sąd po stwierdzeniu winy podrabiania monet ze strony Piechockiego oraz ich rozpowszechniania przez wymienione małżeństwo skazał A. Piechockiego na 4 lata, St. Kaczmarka na 2 lata i żonę jego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Za dwużeństwo. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Laski Konstantego Kluczka, oskarżonego o przestępstwo dwużeństwa. Z całą świadomością pojął on za żonę Franciszkę Łachecką, gdy poprzednio żonaty już był z niejaką Franciszką Kołodziejską. K. został skazany na rok więzienia z zawieszeniem karny na okres dwuletni.

Kurs obrony przeciwgazowej w seminarjum duchownem. Staraniem ks. rektora tut. seminarjum duchownego odbyły się wykłady dla alumnów z dziedziny obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Organizatorzy tego kursu wychodzili z założenia, iż dla przyszłych księży i przedstawicieli inteligencji zwłaszcza na wsi, wiadomości z zakresu obrony tej są również niezwykle potrzebne. Prelegentami na kursie tym byli przeważnie oficerowie 14 p. p. Kurs wywołał wśród słuchaczów wielkie zainteresowanie, a na ostatnim kursie był także obecny ks. biskup Karol Radoński, który właśnie powrócił z objazdu diecezji.

Święto harcerzy. W ub. niedzielę zebrało się od rana wielu harcerzy miejscowych jak również przybyły delegacje okolicznych drużyn na nabożeństwo w kościele klasztornym. Po nabożeństwie odbyła się defilada na bulwarach nad Wisłą, poczem poświęcono nowe kajaki harcerzy. Po poświęceniu przemawiali: inż. Z. Kossowski, dowódca DOK. gen. Pasławski, starosta Pohoski, komendant hufca por. Koziński i inni. Wieczorem w sali państw. gimnazjum Ziemi Kujawskiej odbyła się wieczornica harcerska.

84-letni Sai On Di, doradca polityczny cesarza Hirohito

Japonja po zamachu na premjera Inukai.

Premjer japoński, który legł od kuli zamachowców, był starcem siedemdziesięcioletnim; jego tymczasowy następca jest człowiekiem nie o wiele młodszym. Z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych, rząd japoński był rządem starców. Gabinety europejskie są przeważnie gabinetami ludzi jeszcze młodych: **Tardieu, Brüning, Prystor, Mussolini. Gabinety te są pacyfistyczne, chcą pokoju.** Gabinet ludzi starych, gabinet japoński, jest gabinetem wojny z Chinami. Czyż nie paradoksy?

A największym paradoksem czyż nie jest postać owego „Gendo“ t. j. po japońsku „dobrego doradcy“, księcia Sai On Di, który ma dziś lat 84; od którego zdania zależy decyzja cesarza?

Cesarz Hirohito ma lat 31. Jest niesłychanie popularny. Młodzi oficerowie, którzy zabili Inukai, są jego rówieśnikami. Zabili premjera, ale wołali: „niech żyje cesarz“, są pełni przywiązania do dynastji...

A trzydziestojednoletni Hirohito w tej walce młodego elementu ze starymi mężami stanu nie wie, co począć. Ucieka się do rady najstarszego ze starych, człowieka który mógłby być jego dziadkiem.

Ciekawa postać ten Sai On Di. Jest wychowany zagranicą, głównie we Francji. Należał do tych młodych samurajów, których reformator Japonji, cesarz Mutsuhito wysłał na Zachód na studja. Należy

DO TEGO POKOLENIA, CO OKU I NOGA,

wodzowie akcji japońskiej z 1904—1905 roku. Był wodzem i współzałożycielem japońskiego stronnictwa liberałów.

Jeszcze dziesięć lat temu tygodniki paryskie publikowały fotografję, zatytułowaną „Deux tigres“. Stary tygrys Clemenceau szedł tam z niemniej chyba starym zupełnie siwym Japończykiem, który dużo bardziej niż Clemenceau czynił fizycznie wrażenie wielkiego kocura. Podobno Clemenceau lubił starego kolegę. „Poco pan pojechał do Europy?“ — miał go zagadnąć. Samuraj przymrużywszy oczy, odpowiedział mu bez wahania:

— Chciałem przed śmiercią oglądnąć jeszcze Zachód — i Paryż...

(A pewno miał w zanadrzu parę misyj dyplomatycznych!)

Ale Clemenceau się poznał:

— To prawie tak, jak ja, gdy niedawno pojechałem do Indyj. Tylko, że w Indjach jadałem śniadania z maharadżami.

— A ja — kończył niezmącenie Sai-On-Di — z ambasadorami...

(Było to zaś świeżo po jakiejś śniadankowej konferencji).

Tygrys widząc, że swymi dokładnymi informacjami nie zmiesza partnera, zagadnął jeszcze:

— Ambasador, to nie maharadża...

— To samo — zaprzeczył Japończyk. — Jeden i drugi reprezentuje. Jeden i drugi nic nie wie. Za jednym stoi rezydent brytyjski, a za drugim minister.

Clemenceau się zaśmiał.

Obecnie sędziwy **Sai On Di** jest na ustach wszystkich. Gdy przybył ze swego wiejskiego dworu koło Itaho do Tokjo, obskoczyli go oczywiście dziennikarze. Zbył ich — po czterogodzinnej audjencji u cesarza — dobrotliwym uśmiechem i — nie powiedział nic. Bo tylko to:

— Dlaczego cesarz wzywał rady księcia? — pytano.

— Nie wiem. By tam pytano mnie się o radę. Zawsze byłem raczej do rady niż do czynu. W Itaho jest wielkie jezioro. Są nad niem rybacy. Na przechadzkach pytali mnie nieraz o rady w sprawie połowu ryb... A przecież nigdy w życiu nie znałem się na tem.

— Czy książę uważa sytuację Japonji za krytyczną?

— Panowie, jesteście młodzi. Widziałem dużo sytuacyj, które nazywano „krytyczne“. W dawnych czasach mniej często szafowano tem słowem. A dziś, gdy się na te sytuacje patrzę z mych starych lat, to mi się wydaej, że krytyczną nie była chyba żadna...

— W Europie nie rozumieją naszych dążeń.

— A w Chinach nas rozumieją? **Europa, proszę panów, przeszła tragiczne czterolecie: wojna, która dla was była czemś po kilkakroć mniejszem od wojny rosyjskiej 1904 r., była tam czemś nieskończenie od tamtej większej... Europa wzdryga się przed wojną...**

* * *

Nie bardzo się wiele dowiedzieli reporterzy tokijscy od Gendo. Powędrował on do Itahi. Tam dalej w małej wiosce japońskiej wygrzewać się będzie na słońcu w ogrodzie szkarłatnych wiśni... I znowu rybacy japońscy będą u niego zasięgać rady co do połowu.

A potem znowu przybędzie wezwanie od cesarza. I młody trzydziestojednoletni Hirohito słuchać będzie mądrej i wytrawnej rady, którą szeptać mu będzie stary Samuraj **Sai On Di,** „gendo“ włodarza Japonji.

Rozruchy antyżydowskie w Wiedniu

Całonocne bójki w dzielnicy żydowskiej. — Zamknięcie uniwersytetu. — Żydzi wypędzani z kawiarń. — Ośmiu studentów rannych.

Wiedeń 1. 6. (Tel. wł.). Wielkie rozruchy antysemickie, trwające przez cały dzień i noc, wybuchły w Wiedniu.

Początek dała im bójka w wielkiej auli uniwersytetu. Studenci-faszyści poturbowali kilku kolegów-żydów i wypędzili ich z gmachu. Następnie, utworzywszy pochód, podążali do dzielnicy żydowskiej, zamierzając zdemolować sklepy.

Z kilku magazynów konfekcyjnych studenci wypędzili personel. Nie obeszło się też bez bicia przechodniów. W pewnym sklepie ekspedjenci stawili opór, a jeden ze studentów otrzymał ciężką ranę tłuczoną.

Ostatnia noc minęła w nastroju podnieconym. Młodzież akademicka demonstrowała w wielu punktach miasta, wypędzając z lokalów kawiarnianych gości o semickim wyglądzie.

Dziś o godz. 8 rano w uniwersytecie wiedeńskim ponowiły się awantury. Dwaj profesorowie-żydzi byli wygwizdani. — Akademicy nie dali im dojść do słowa, wskutek czego wykłady nie odbyły się. Rektor interwenjował osobiście, usiłując skłonić młodzież do spokoju. Ponieważ interwencja nie pomogła, ogłosił zamknięcie uniwersytetu i wszystkich spokrewnionych uczelni.

Jednakże studenci nie opuścili jeszcze gmachu. Spodziewane są dalsze ekscesy. Podczas awantur, ośmiu studentów odniosło rany tłuczone. Policja dokonała licznych aresztowań.

Policyjna nie-bajka.

Wychodzący w Warszawie organ ludowy „Zielony Sztandar“ interesuje się dużo powiatem stopnickim, znanym nam ze starej powieści „Rubin Wezyrski“. Otóż czytamy w piśmie ludowym opis następujący:

„Jeden z chłopów ze wsi Bydłowa, gm. Oleśnica, pow. stopnickiego zapalał na targu papierosa, przełupawszy zapałkę na dwie części dla oszczędności. Dostrzegł to czujny policjant i, uznawszy widocznie tego rodzaju oszczędność za „przestępstwo“ wobec skarbu państwa, obłożył chłopa z miejsca mandatem karnym na 5 zł. Na jakiej podstawie, trudno doprawdy zrozumieć. Są wprawdzie przepisy ustawowe, które nakazują, ile kto ma zapłacić podatku bezpośredniego, ale na szczęście nie mamy jeszcze przepisów nakładających na obywateli obowiązek wypalania tyle, a tyle papierosów, wypicia tyle a tyle wódki, czy zużycia tylu a tylu zapałek“.

Kwiatek ten podał „Zielony Sztandar“ pod tytułem „Nie do wiary“. Istotnie takich niewierzących znajdzie się miljony — a jednak...

Fantuj — nie pytaj!

Właścicielowi majątku Borowna koło Radomska zajął egzekutor za długi 200 owiec. I szłoby wszystko składnie, gdyby nie to, że zgarnąwszy stado, karmił je wrzosem i choiną — wskutek czego 70 owiec padło z głodu.

Towarzystwo opieki na zwierzętami zrobiło doniesienie do prokuratora, domagając się ukarania winnych. Prokurator jednak znalazł się w trudnem położeniu. Kogo bowiem pociągnąć do odpowiedzialności? Właściciel zajętego inwentarza żywego nie jest obowiązany karmić go zadarmo; a egzekutor, względnie komornik nie ma przyznanych na ten cel funduszów.

Pożytku z tego „kroku egzekucyjnego“ trudno się doszukać. Nie miał go ze zdechłych owiec licytujący wierzyciel, stracił także fantowany właściciel. Skórki nabyli zapewne żydzi za grosze.

Romantyczna historja radjowa.

Zaginiony mąż śpiewa przez radjo. — Niedobrane małżeństwo.

Małżeństwo agenta handlowego Ottona Fassela z panią Salomeą było od początku nieszczęśliwe. Może wpłynęła na to niekorzystna różnica wieku (żona była o kilka lat starsza), może zaś brak skłonności do pożycia domowego ze strony męża. Dość, że już wkrótce po ślubie szukał on rozrywki za domem i chętniej spędzał dnie i noce w obcem towarzystwie, z innemi kobietami, niż u siebie, ze żoną. Pewnego dnia, w październiku 1932 r. zniknął bezpowrotnie. Odszedł bez pożegnania i odtąd nie dał znaku życia.

W 8-iem lat po rozłące.

Po pełnych niepokoju dniach, tygodniach i miesiącach musiała opuszczona kobieta rozglądnąć się za zapewnieniem sobie egzystencji. Nie umiała nic więcej, jak tylko szyć i mozoliła się dniami i nocami, aby wyżywić siebie i dziecko. Ośm lat dzieliło ją już od nieoczekiwanego rozstania z mężem, gdy nagle w lipcu ubiegłego roku zjawiła się w opuszczonem ognisku wieść od zaginionego. Pewnego dnia po powrocie z pracy pani Salomea nie zastała swojego synka w mieszkaniu. — Dowiedziała się od sąsiadów, że brat męża zjawił się podczas jej nieobecności i zabrał małego. Kobieta pogodziła się z tem, bo było jej bardzo ciężko zapracować na dwoje. Ale miejsce pobytu i los małżonka pozostały dalej spowite tajemnicą.

Mąż śpiewa przez radjo!

W kilka miesięcy zdarzyło się, że pani Salomea słuchała przy pracy koncertu radjowego. Czas prędzej mijał i zapominało się o rzeczywistości. Za czasów pożycia małżeńskiego często miała koncert w domu, bo mąż posiadał piękny głos i chętnie produkował się w chwilach zgody. Teraz spływały czarujące tony do jej mieszkania tylko po falach eteru z dalekich studjów radjowych. Nadawano właśnie koncert z Berlina. Rozległ się wspaniały głos z oddali, potężny i zarazem słodki. Serce kobiety ścisnęło się gwałtownie, gdyż poznała śpiew swojego męża.

Po ośmiu latach cichego, tęskliwego i prawie beznadziejnego już oczekiwania powrócił do niej zaginiony małżonek w tak niezwykły sposób, jak przedtem zniknął. Drżącemi rękami odszukała w gazecie program radjowy. Było tam wyraźnie wydrukowane jego nazwisko: Oto Fassel, śpiewak opery reprezentacyjnej, Berlin-Halensee. Wkrótce dowiedziała się, że mąż jest **bogaty i sławny posiada nawet własne auto.** Na ten romantyczny zwrot w historji małżeńskiej pani Salomei padł jednak prędko znowu szary cień długoletniej rzeczywistości.

Tęskniła za szczęściem — lecz znalazła je.

Kiedy krewni ułatwili jej kontakt ze śpiewakiem, ten zgodził się na zabranie do siebie dziecka, ale o żonie nie chciał nawet słyszeć. Wszak odszedł od niej **na zawsze** i nie chce sobie znowu komplikować życia. Biednej pani Salomei nie pozostało już nic innego prócz wniesienia skargi rozwodowej i zażądania alimentów za rozbicie małżeństwa z winy małżonka.

50 lat od śmierci Garibaldiego.



Rzadko który kraj posiada bohatera narodowego tej samej popularności, jaką cieszy się Garibaldi we Włoszech. Ur. 1807 r., służył najpierw we włoskiej marynarce handlowej, wziął w 1834 r. udział w powstaniu genueńskiem, po którego upadku uciekł do Francji, a następnie walczył w Tunisie i w Ameryce Południowej. Wojna austrjacko-włoska 1848 r. pozwala mu wrócić do ojczyzny, gdzie organizuje korpus ochotniczy. Zmuszony niepowodzeniami chroni się do Szwajacrji, aby w r. 1859 powtórnie na czele ochotników walczyć z armją austrjacką. Tym razem szczęście mu sprzyjało. Pobił o wiele liczniejszą armję nieprzyjacielską pod Vorese i San Fermo, zajął całą Lombardję i już wdarł się do Tyrolu, gdy pokój w Villa Franca zmusił i jego do zawieszenia broni.

Najwybitniejszy udział brał on jednak we wojnach o zjednoczenie Włoch. Zdobył separatystycznie zbuntowaną Sycylję, opanował Neapol i dopomógł tem samem królowi Wiktorowi Emanuelowi do zdobycia korony królewskiej całych Włoch. Te walki uczyniły go bohaterem narodowym. Brał też udział w wojnie 1870/71 po stronie Francji. Wtedy to, gdy armja francuska została odwołana z państwa kościelnego — zajęły królewskie wojska włoskie (20 września 1870) Rzym, broniony już tylko przez garść żuawów papieskich. Państwo kościelne wcielono do królestwa włoskiego, czyniąc Rzym stolicą Zjednoczonych Włoch. Dzierżący wówczas wówczas tyarę papież Pius IX nie uznał gwałtu i zaboru — i nad ofiarowane mu gwarancje i korzyści przeniósł hartowną rolę więźnia watykańskiego. Zawarty przed paru laty pomiędzy obecnym papieżem a rządem włoskim Układ Laterański zakończył długo przeciągający się spór, wielkodusznie niejako rozgrzeszając także i oglądanego dziś na rycinie narodowego bohatera włoskiego.

Skok samobójczy z mostu do Wisły wynalazcy polskiego.

Z mostu Kierbedzia w Warszawie skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Na szczęście trafił na mieliznę. Wydobyto go i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Tam okazało się, że jest to p. Jan Kwieciński, nauczyciel, publicysta i wynalazca. Wynalazł on nowy sposób sadzenia zboża zapomocą specjalnych tulejek, t. zw. „gilzogranów“. Miało to dać wiele oszczędności i korzyści dla rolnictwa.

Ostatnio Jan Kwieciński wydał książkę pt. „Kryzys gospodarczy świata oraz epokowe ideje i wskazania jego usunięcia“. W książce tej Jan Kwieciński lansuje cztery ideje reformy Hoene-Wrońskiego, uzupełnione czterema pomysłami-ideami własnemi.

Jan Kwieciński zdołał nawet skupić koło siebie liczne grono osób, które stanowią tymczasowy komitet opieki nad temi ideami, reformami i pomysłami.

Komitet ten wysyłał memorjały do najwyższych w państwie czynników, przedkładając sposoby zwalczania kryzysu przy pomocy traktatów filozoficznych.

Z Wielkopolski i Pomorza

KORONOWO. Ze Związku Pracowników Kupieckich. Na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu zdał delegat p. L. Jarzyna, przedstawiając działalność związku jako całości i zachęcając obecnych na tem zebraniu pracowników umysłowych do wstąpienia w szeregi Związku. Sprawozdanie było bardzo rzeczowe i treściwe. Nowych członków przyjęto 3. Uchwalono urządzić wycieczkę do Gdyni na początku lipca. Pan L. Jarzyna przyjmuje zgłoszenia. W wycieczce mogą brać również udział goście. W wolnych głosach pochwalono miejscowych kupców samodzielnych, którzy starają się o ile możności łagodzić to bezrobocie wśród pracowników umysłowych.

Fordon.

Zebranie Tow. Kupiecko-Przemysłowego odbędzie się we wtorek, 7 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Płotki.

Zebranie plenarne Tow. Mężczyzn Katolickich przypada w tę niedzielę zaraz po nabożeństwie w salce parafjalnej.

Ze Związku Inwalidów. Zebranie grupy Fordon odbędzie się w niedzielę, 5 bm. zaraz po nabożeństwie w Strzelnicy.

Związek Weteranów z roku 1914-19 urządza w niedzielę, 5 czerwca w Strzelnicy swą pierwszą zabawę ogrodową. Strzelanie o nagrody z brcni małokalibrowej i inne niespodzianki. Wieczorem zabawa taneczna.

FORDON. „Sprawie służ“. Z okazji święta druhen przystąpiło tutejsze S. M. P. do wspólnej komunji św. Okolicznościowe kazanie wygłosił patron stowarzyszenia ks. wikary P. Redmer. W „Strzelnicy“ odbyła się uroczysta akademja. Ks. patron przywitał w serdecznych słowach druhny w liczbie około 75, członkinie stow. Fordon, Marjampol i Jarużyn. Prezeska stow. p. Stefaniakówna wygłosiła referat na temat „Sprawie służ“.

Dwoje dzieci wpadło do Wisły. Oba maleństwa utopiły się.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.“)

Fordon, 2. 6. W środę, 1 czerwca dzieci rodziny Tyrkowskich, zamieszkałej przy ul. Bydgoskiej, bawiące się nad Wisłą, dostąpiły za blisko do brzegu i wpadły oboje do wody, topiąc się. Wydobyto trupków i to dziewczę 9-letnie i chłopczyka 5-letniego. Trzeci, trzyletni malec, widząc co się robi, wrócił z płaczem do matki, opowiadając o nieszczęściu. Rozpacz rodziców jest nie do opisania.

Wyłowienie topielca.

Z Fordona telefonują: Wczoraj rano wyłowili rybacy z Wisły topielca. Ma to być niejt. Szulc z Bydgoszczy, lat 18, który bawił tutaj ub. niedzieli z wycieczką i podczas kąpieli dostał ataku serca.

—o—

Rogoźno.

Jubileusz 30-lecia. W dniu 29 maja br. obchodziła jubileusz pracy zawodowej akuszerka p. Pawlakowa, zam. przy ul. Wielko-Poznańskiej.

Matura. Pod przewodnictwem p. radcy Orłowskiego odbył się egzamin dojrzałości w tut. gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie. Egzamin zdali: Borowski Wacław, Cegielski Henryk, Czwójdziński Onufry, Delikcianka Barbara, Grochowski Kazimierz, Kośmicki Józef, Kowalewski Henryk, Lück Leonard, Łukaszewski Marjan, Michalak Franciszek, Radomski Marjan i Wojciechowski Tadeusz.

Kurs naczelników „Sokoła“. Przy licznym udziale odbył się kurs naczelników. Ćwiczenia drużyny żeńskiej przeprowadziły pp. Szatkowska i Dziembowska, ćwiczenia drużyny męskiej p. Skrętny. P. prof. Roskosz wygłosił dwa referaty: o historji „Sokoła“ i o karności organizacyjnej.

Grom w pokoju. W czasie ostatniej burzy uderzył grom w dom pastora. Wpadł on do pokoju, a po zrzuceniu obrazów wyleciał drugiem oknem.

Ostrów.

Nowy król kurkowy. Strzelanie o godność króla kurkowego zakończyło się następującym wynikiem: godność króla kurkowego zdobył kupiec p. Józef Wojciechowski, I. rycerzem został kupiec p. Marjan Świtalski, II. dentysta p. J. Grossek.

W Ostrowie wystarczy jeden burmistrz. Rada miejska i magistrat przyszły do przekonania, że miasto nasze nie potrzebuje I. i II. burmistrza. Udowodnił to zresztą przez dwuletnią pracę II. burmistrz p. W. Cegiełka. Województwo uznało słuszne to stanowisko władz miejskich i zatwierdziło zmianę statutu, na mocy którego magistrat składa się z burmistrza płatnego, 1 ławnika i 8 radców niepłatnych. W tych dniach także min. spraw wewnętrznych zatwierdziło p. W. Cegiełkę na stanowisko burmistrza na okres 12 lat.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski ma w dniu 2 i 3 czerwca p. dr. Simon, Aleje Sienkiewicza 6.

Nocny dyżur pełni w bież. tygodniu apteka „Pod Lwem“, ul. Królowej Jadwigi.

Repertuar kin. „Pałac“ wyświetla dawno już oczekiwany film dźwiękowy p. t. „Czerwona zemsta“. Jest to jeden z najpiękniejszych dramatów na tle życia Indjan amerykańskich.

Zjazd śpiewaczy okr. kujawskiego w Gniewkowie. W niedzielę, 5 czerwca br. odbędzie się w Gniewkowie doroczny zjazd kół śpiewaczych XIX. okręgu (kujawskiego) w Gniewkowie. Udział zgłosiło 12 zespołów śpiewaczych, liczących ogółem ponad 400 osób. Program jest bardzo urozmaicony. Radzimy miłośnikom i sympatykom pieśni, aby w tym zjeździe wzięli jak najliczniejszy udział.

Wycieczka po Gople.

Zrzeszenie zawodowych automobilistów w Inowrocławiu urządza w niedzielę, 5 czerwca br. (a w razie niepogody w następną niedzielę) wycieczkę parostatkiem z Mątew do Ostrowa nad Gopłem.

Wyjazd do Mątew autobusami z ulicy Poznańskiej od godz. 10 do 10,30. Statek z Mątew wyrusza o godz. 11. Powrót wieczorem. Przejazd statkiem wynosi od osoby 3 zł. Na statku urządzony będzie bufet i koncertować będzie orkiestra. Bilety są do nabycia w składzie kolonjalnym p. Bronickiego, ul. Król. Jadwigi 22-23.

Automobiliści zapraszają serdecznie na ową wycieczkę.

Kradzież z włamaniem w Rojewie

Na strych domu rolnika Brunona Fingera w Rojewie włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli większą ilość bielizny.

Na strychu tym znajdowała się również bielizna i garderoba Ludwika Pietrzyka, zatrudnionego u Fingera, którą złodzieje również zabrali i niepostrzeżeni przez nikogo pod osłoną nocy ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Złośliwy piorun.

W czasie szalejącej burzy uderzył piorun w domostwo rolnika Jakóba Manthe w Procynie (pow. Mogilno) i uszkodził sufit, potłukł szyby w oknach i zabił większą ilość kurcząt, kaczek i gęsi. Pożar zdołano stłumić.

Z Koła Abstynentów w Inowrocławiu.

Odbyło się przedjubileuszowe zebranie Kat. Koła Abstynentów przy udziale 40 członków i patrona ks. Spychalskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes Górny. Po odśpiewaniu hymnu abstynenckiego przystąpiono do czytanki abstynenckiej. P. Sikorski wygłosił pouczający odczyt p. t. „Czy palenie tytoniu jest szkodliwe,“ Skarbniczka Łukaszewska zdała sprawę ze stanu kasy. Następnie omówiono dokładny program uroczystości jubileuszowej, a do komitetu porządkowego wybrano pp.: Nowaka, Sikorskiego, Widelewskiego, Kihla i Belchnerowskiego. P. Pilachowski wygłosił dwa wesołe monologi, za co zebrani obdarzyli go oklaskami. Ks. Spychalski zachęcał członków do korzystania ze spowiedzi św. w czasie oktawy Serca Jezusowego.

W sprawie jarmarków w Inowrocławiu

Jednem z najważniejszych zagadnień lokalnych jest obecnie sprawa wprowadzenia jarmarków kramnych i targów na bydło i nierogaciznę. Pisaliśmy już o tem, że na zebraniu przedstawicieli cechów i zrzeszeń kupieckich wypowiedziano się za wprowadzeniem jarmarków i targów w Inowrocławiu.

Motywy były słuszne, jeżeli chodzi o wprowadzenie targów na bydło i nierogaciznę.

Inaczej przedstawia się sprawa jarmarków kramnych. Te ostatnie przyniosą miastu raczej więcej szkód, aniżeli pożytku. To, co miasto zyska z postojowego, to obywatelstwo za tandetę trzykrotnie przepłaci i pieniądze zostaną wywiezione. Rynek będzie zarzucony towarami, wciskanemi przez tatałajstwo żydowskie. Korporacje miejskie powinny przychylić się do życzeń ogółu obywateli i zezwolić tylko na prowadzenie targów na bydło i nierogaciznę, a nie dopuszczać do wznowienia jarmarków kramnych.

Dwa pożary w powiecie mogileńskim od pioruna.

Często burze wiosenne, przechodzące nad powiatem mogileńskim, wyrządziły tutaj znaczne szkody. Pożary, spowodowane od uderzeń pioruna, są na porządku dziennym. Ostatnio zanotowano znowu dwa uderzenia pioruna, a powstałe przez pożar straty dochodzą do sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Podczas ostatniej burzy w nocy uderzył piorun w zagrodę Piotra Łaszkiewicza w Pożyczynie. Spaliła się stodoła ze zbożem oraz szopa z narzędziami rolniczemi. Straty są poważne. Pozatem spłonęła od uderzenia pioruna zagroda Józefa Grzeczki w Lulkowie. Spaliła się stodoła, chlew, obora, jedna przybudówka i szopa urządzenia rolnicze, maszyny oraz narzędzia gospodarskie, niektóre sztuki inwentarza żywego. Gospodarstwo było ubezpieczone.

Plantatorzy buraków na Kujawach radzą.

W Kruszwicy odbyło się nadzwyczajne zebranie plantatorów buraków cukrowych. Obecnych było około 300 rolników z okolicy. Przy stole prezydjalnym zajęli miejsca pp. Żakowski, b. minister dr. Juljan Trzciński, Wojciech Zakrzewski, Witkowski, ks. prob. Strehl, ks. prob. Sołtysiński, Watta-Skrzydlewski, dr. T. Grabski, W. Maringe, J. Zabłocki i delegat Stowarzyszenia plantatorów buraków cukrowych przy cukrowni w Środzie.

Omawiano stosunek miejscowej cukrowni względem plantatorów, poddając go ostrej krytyce, tembardziej, iż zarząd cukrowni na skierowane pismo w sprawie ceny buraków oraz czasu wypłat za buraki wyprodukowane w r. 1931 wogóle nie raczył odpowiedzieć. Ponieważ według nieoficjalnych wiadomości cukrownia zamierza dokonać wypłat za buraki z r. 1931 **dopiero w styczniu 1933 r.,** przeto wysuwa się tutaj ważne zagadnienie, **czy wogóle produkować buraki cukrowe.** Jeżeli zaś weźmie się pod uwagę, iż obecny system polegający na uprawie buraka cukrowego rujnuje gospodarstwa, rzeczą rolników jest, zastanowić się nad innemi działami produkcji.

Rolnicy żądają wypłaty za buraki z r. 1931 w cenie 5 zł za 100 kg. i to do 30 czerwca br. Nadto domagają się, by cukrownia kruszwicka zawarła nową umowę plantacyjną na rok bieżący, gdyż dotychczasowe kontrakty są tylko jednostronnem zobowiązaniem plantatora do dostawy pewnej ilości buraków bez określenia warunków, terminów i wysokości wypłat.

BRZEZINY. Założenie ochotniczej straży pożarnej. Dzięki staraniom sołtysa p. Kierzkowskiego założono w Brzezinach ochotniczą straż pożarną. Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się w tych dniach, zjawili się z Osia członkowie zarządu tamt. straży pp. Grzyb i Chmarzyński, którzy w swych przemówieniach zaznajomili zebranych z celem i zadaniami ochotniczej straży pożarnej, a szczególnie wykazali konieczność istnienia straży w naszej miejscowości, składającej się przeważnie z budynków drewnianych, których dachy są kryte materjałami łatwopalnemi, wobec czego niebezpieczeństwo w razie pożaru jest wielkie. Po zapisaniu zebranych na członków został wybrany zarząd z p. sołtysem Kierzkowskim jako prezesem na czele.

PRUSZCZ. Święto druhen. Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej bardzo uroczyście obchodziło swoje „Święto druhen“. W sali p. K. Seidla w Pruszczu urządzono uroczystą akademję. Po powitaniu przez prezeskę p. Jasińską i podaniu programu nastąpiły deklamacje i śpiewy. Następnie odegrały druhny dwie sztuczki teatralne. Na zakończenie przemówił patron ks. proboszcz Schwanitz.

IWIEC. Wykład. W sali p. Rydzkowskiego w Iwcu wygłosiła naucz. p. Kasperska referat p. t. „Prusy wschodnie a Polska“.

LIGNOWY, pow. tczewski. Ślub. W zeszłym tygodniu został poblogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Bronisławem Gallą z Szl. Lignów a p. Matyldą Orłowską. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Baniecki. Młodej parze „Szczęść Boże!“

CHEŁMŻA. Zebranie Pom. Związku Osadników Rolnych. W lokalu p. Ślesickiego odbyło się walne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych. Obrady zagaił wiceprezes p. Zachara. P. red. Wasilewski w swym referacie zaznaczył, że Państwowy Bank Rolny pominął dodatkowe kontrakty z r. 1920, przeprowadzając waloryzację rent na podstawie kontraktów przedwojennych, zawartych z niemiecką komisją kolonizacyjną. W dalszym ciągu przemówił do zebranych przedstawiciel Tow. Ubezpieczeń „Polonja“ p. Eckert z Torunia. W skład zarządu weszli pp.: Kruk z Zelgna - prezes, Zachara z Chełmży - wiceprezes, Błaszków z Chełmży - sekretarz, Zieliński z Skąpego - skarbnik oraz jako członek zarządu p. Stopel z Rzęczkowa.

SULNÓWKO. Powstańcy i Wojacy przy pracy. Ruchliwa placówka wojacka w naszej miejscowości wykazuje w ostatnim czasie znowu ożywioną działalność, przyjmując statut poznański. Prezesurę dzierży ku zadowoleniu wszystkich członków p. Jan Żurek, obywatel, cieszący się pełnem zaufaniem. Zastępcą prezesa jest p. Donarski, sekretarzem p. Domachowski, skarbnikiem p. Andrzejewski, komendantem p. Lipski. Liczba członków stale wzrasta i obecnie wynosi blisko 30. Zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniem zebraniu, urządza towarzystwo w tym miesiącu strzelanie.

JELEŃCZ. Organizacja Tow. Powstańców i Wojaków. W lokalu p. Głowińskiego odbyło się przy licznym udziale obywateli zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków, któremu przewodniczył ks. prob. Mazella. Do zarządu należą pp.: M. Łuczak z Sicin - prezes, ks. prob. Mazella - wiceprezes i ref. oświatowy, Rajewski z Kęsowa - II. wiceprezes, S. Niklasz sekretarz, Milka Fr. z Kęsowa - zast. sekretarza, J. Gronczewski - skarbnik, A. Wenda - komendant; radni: Adamczak, Kęsik i Lubiński; komisja rewizyjna: Szmagliński, Czapiewski i Teszka. Sąd honorowy tworzą: Rogoziński, Gwizdała i Gronczewski.

ŁASIN. Zbiórka na rzecz kolonji letniej dla dzieci polskich z Niemiec przyniosła kwotę 710 zł. Związek Obrony Kresów Zachodnich składa gorące podziękowanie wszystkim ofiarodawcom w szczególności panom adwokatom miasta Grudziądza, poszczególnem pismom i instytucjom w Grudziądzu, nadto Związkowi Restauratorów na Pomorzu, który przyczynił się znacznie do wyniku kasowego zbiórki.

Chełmno.

Z zebrania organizacyjnego Tygodnia Lotniczego. Odbyło się zebranie organizacyjne Tygodnia Lotniczego, który odbędzie się w czasie od 5 do 12 czerwca br. Obradom przewodniczył p. inż. Dziedziul. Ustalony został program Tygodnia Lotniczego, który rozpocznie się capstrzykiem dnia 4 czerwca. Dnia 5 czerwca o godz. 10,30 odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo, po którem na sygnał alarmowy odbędzie się pokaz straży pożarnej. O godz. 13 pochód organizacyj p. w. w maskach przejdzie ulicami miasta. O godz. 16 konkurs modeli latających na stadjonie miejskim. Pozatem wyświetlany będzie aktualny film wojenny oraz sprzedawane będą żetony na rzecz L. O. P. P.

Zebranie powiatowe Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na powiat chełmiński odbędzie się w Chełmnie 4 czerwca br. w sali „Dworu Chełmińskiego“. Zebranie poprzedzi nabożeństwo w kościele farnym, które odbędzie się o godz. 9. O godz. 11 odbędzie się zebranie zarządu pow. i prezesów kółek, o godz. 11,30 zebranie powiatowe.

Kiestronno.

Osobiste. W kościele parafjalnym w Gąsawie pobłogosławiony został związek małżeński panny Ireny Bachorskiej z Szelejewa z p. Władysławem Tatarskiem ze Żnina.

Święto druhen. Stowarzyszenie Młodych Polek obchodziło swoje doroczne święto bardzo uroczyście. Poprzednio były dziewczęta u spowiedzi św. Podczas uroczystej mszy św. wygłosił kazanie ks. patron. W sali p. Janikowskiego odbyła się akademja, na program której składały się śpiewy, deklamacje i odczyt. Na zakończenie przedstawiono żywy obraz.

—o—

Studentka wypiła truciznę.

W Poznaniu popełniła samobójstwo uczennica VI. klasy gimnazjum im. Dąbrówki **Bolesława Mazurkiewiczówna.** Dowiedziawszy się o grożącej jej złej nocie z matematyki, tak się tem przejęła, że targnęła się w klasie na życie, **wypijając większą ilość lizolu.** Dogorywającej udzielił ostatnich sakramentów ksiądz-katecheta. Po przewiezieniu do domu, samobójczyni zmarła. Pozostawiła listy do rodziców i przełożonej zakładu.

Powiesił się biedak.

W Jaroszewie w powiecie żnińskim powiesił sę wymiernik Walenty Słomkowski. Przyczyny samobójstwa nie wyjaśniono jeszcze.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem", Główny Rynek.

Kino Apollo: „Buster się żeni".

Kino Gryf: „Primabalerina".

Kino Orzeł: „Triumf cowboja" i „Rycerze miłostek".

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomicznego w Grudziądzu zawiadamia nas, że zawiesił swego przewodniczącego Sokołowskiego Pawła w prawach członkowskich. Do inkasowania składek upoważniony jest wyłącznie p. Aleksander Dejewski, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Młyńska 6.

Przyszłe plenarne zebranie Koła Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w czwartek, 9 czerwca br. o godz. 19,30 (7,30 wiecz.) w lokalu p. Kellasa, ul. J. Wybickiego. Na porządku obrad wykład p. A. Nowickiego. Uprasza się członków o liczny udział. Goście i sympatycy wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Propaganda L. O. P. P. W ciągu tego tygodnia otrzyma każde dziecko, każda uczennica i każdy uczeń, uczęszczający do szkół tutejszych, program Tygodnia L. O. P. P. Między 5 a 12 czerwca wykona się napad gazowy na miasto. Już zgóry przestrzega się publiczność, by zechciała bezwzględnie stosować się do nakazu policji i straży pożarnej, gdyż za wypadki, jakie mogą wyniknąć z niezastosowania się do poleceń, komitet nie przyjmuje odpowiedzialności.

Miesięczne zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. koło Grudziądz odbędzie się dziś w czwartek w „Gospodzie Abstynentów" przy ulicy Hallera.

Wielka kradzież w aptece. Pan Damazy Klimek zgłosił kradzież większej ilości towarów i większej sumy gotówki z jego składu aptecznego na sumę 5000 zł. Sprawcy dostali się do apteki za pomocą wybicia krat i podwójnych drzwi.

„Orbis" pod kierownictwem p. radcy Witkowskiego. Radca Witkowski przejął z dniem 1 czerwca zastępstwo „Orbisa". W biurze odbywa się sprzedaż biletów kolejowych na wszystkie pociągi i do wszystkich stacyj po oryginalnych cenach kolejowych, przyczem sprzedaje się bilety tak normalne jak i ulgowe oraz wojskowe. „Orbis" mieści się w biurach firmy Schimmelfennig, Plac 23 Stycznia 8-10 tel. 352). Funkcje, jakie sprawuje „Orbis", stanowią dla publiczności bardzo wielkie udogodnienie, gdyż zamiast tłoczyć się na dworcu w ogonku, można sobie kupić bilet swobodnie, zamawiając go o jeden dzień wcześniej, a nawet telefonicznie.

Wycieczka Sokolic do Pelplina.

Tutejszy Sokół żeński zorgaizował wycieczkę do Pelplina celem zaznajomienia druhen z katedrą i jej cennemi zabytkami. Udział w wycieczce wzięło 60 osób.

Po wysłuchaniu uroczystej sumy zwiedzono pod przewodnictwem ks. Muzalewskiego krużganki i skarbiec. Zatrzymano się również przy cennych malowidłach w katedrze. Objaśnień udzielał ks. Muzalewski. Podziwiano również starożytną nawę kościelną. Pozatem zwiedzono także park biskupi, w którym podziwiano wspaniałe rzeźby oraz cmentarz i zachwycano się nad pomnikami. W drodze powrotnej odwiedzono kościoł w Gniewie oraz ruiny zamku, w którym mieszkał król Sobieski.

Wstąpiono także do kościoła wińskiego w Piasecznie, gdzie przed cudownym obrazem spędzono kilka chwil w wielkiem skupieniu, a po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko" opuszczono kościółek w tej wierze, że ta nasza Matka, którą wszyscy kochamy, nie opuści nas i będzie zawsze naszą orędowniczką i pocieszycielką.

Ostatni postój był w Nowem. Tutaj bawiono przez trzy godziny. W wesołym nastroju wrócono wieczorem do Grudziądza.

Organizatorkom wycieczki, paniom: prezesce Kaczmarkównie, Poznańskiej, Bittnerowej i Kujawowej należy się podziękowanie.

Pod gwiaździstem niebem...

Koło Dziennikarzy Grudziądzkich gotuje nielada atrakcję dla szerokich kół towarzyskich Grudziądza: **dancing pod gwiaździstem niebem** w ogrodzie hotelu Centralnego.

Astrometeorologowie, poproszeni o prognostykę pogody, oświadczyli, że dzisiejszy wieczór czwartkowy niewątpliwie będzie pogodny, ciepły, prawdziwie wiosenny. Dźwięki tanga popłyną wtedy, nie napotykając przeszkód w postaci chmur, aż do uszu pana Twardowskiego na księżycu, który poproszony został o pełnię i „miły wyraz twarzy". Na wszelki jednak wypadek organizatorzy wieczoru postarali się o odpowiednią ilość różnokolorowych „gwiazd" elektrycznych. Kto lubi dużo światła, będzie je miał, kto zaś lubi półmrok, znajdzie go także. A co do kwiatów, to napewno ich nie zabraknie, bowiem wybierają się na ten wieczorek towarzyski najpiękniejsze grudziądzanki.

Zaproszenia zostały już wysłane. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, lecz goście wprowadzeni przez zaproszonych, będą mile widziani. Bilet wstępu tylko 50 groszy.

U podnóża zamku świeckiego.

Najpiękniejszy zabytek Świecia — Otwarcie i poświęcenie przystani wioślarskiej.

(at) Stare zamczysko Świecia położone na odcinku pomiędzy Wisłą a Wdą, stojące na gruzach warowni Świętopełka, widoczny pomnik odwiecznych walk polskich o Pomorze, to najcenniejszy zabytek historyczny naszego miasta; nie zapominając również o naszej prastarej farze świeckiej.

Nic też dziwnego, że w czasach niewoli piękny ogród zamkowy i sala tamtejsza skupiały całe polskie społeczeństwo miasta Świecia. Z czasem jednak, zamek i ogród uległy zaniedbaniu. Dopiero władze polskie, doceniając konieczność podtrzymania historycznego zabytku, przeprowadziła kosztem około 20.000 zł niezbędną konserwację zamku, którego baszta daleko widoczna stanowi dla mieszkańców przyległych nizin coś w rodzaju wieży ratowniczej, bowiem na niej umieszcza się w czasie zbliżania się powodzi znaki ostrzegawcze dla mieszkańców zagrożonych terenów.

Ogród zamkowy, wraz z przyległym kompleksem budynków, zawierających mieszkania, restaurację i obszerną salę, po przejściu w ręce p. Bałachowskiego uległ kompletnemu odrodzeniu. Dzięki poważnemu nakładowi funduszów i pracy p. B. został ogród pięknie odnowiony: zasadzono drzewka i krzewy, urządzono ganki, nie zapomniano o werandach, krzesłach i ławkach oraz innych wygodach. Poważny krok naprzód stanowi zaprowadzenie światła elektrycznego, którego brak był bodaj najważniejszą przyczyną zaniedbania. W lokalach restauracji zamkowej umieścił p. Bałachowski cenne obrazy, przedstawiające fragmenty z przeszłości grodu nadwiślańskiego.

Słowem, ogród zamkowy robi wrażenie modnego letniska, to też każdy zwiedzający Świecie nie może ominąć okazji zwiedzenia fary, zamku i przyległego ogrodu.

Za bardzo szczęśliwą należy uznać myśl Miejskiego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wych. Fizycznego, którego prezesem jest p. burmistrz Kostka — myśl wybudowania przystani wioślarskiej i przechowalni kajaków i łodzi obok zamczyska, tem bardziej, że sport kajakowy rozwija się u nas doskonale. Należy jeszcze wpomnieć o korcie tennisowym jaki urządzono w ogrodzie zamkowym, dokąd to spieszą liczni zwolennicy tego białego sportu.

W najbliższą niedzielę 5. bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie przystani wioślarskiej Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. W dniu tym obchodzi miejscowe harcerstwo w ogrodzie zamkowym swój uroczysty „Dzień Harcerstwa".

Nie każdy fotograf jest szpiegiem.

Z **Torunia** donoszą półurzędowo: Zajęto aparat fotograficzny Szalli Antoniemu, zamieszkałemu w Toruniu przy ul. Szewskiej nr. 10, który zamierzał odkonać zdjęć fotograficznych na Rynku Staromiejskim, jak również pomnika marszałka Piłsudskiego przy koszarach 63 p. p. Aparat fotograficzny przekazano wydziałowi śledczemu celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

* * *

Wiadomość ta jest tak dziwnie zredagowaną, że możnaby się domyślać jakoby Szalla popełnił... zbrodnię, a chyba fotografowanie pomników nie jest wzbronione!?

Okradacze wagonów kolejowych dostali się do paki.

W sprawie kradzieży 76 kg. skór podeszwowych wartości około 600 zł, dokonanej z wagonu na stacji kolejowej w Iłowie pow. działdowski, sąd w Brodnicy wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Cegielski Jan na karę 8 miesięcy więzienia, Zawadzki Stanisław na karę 8 miesięcy więzienia, Kaszubski Adam na karę 15 miesięcy więzienia — wszyscy za kradzież. Cegielski Józef na karę 6 miesięcy więzienia, Lasowy Stefan na karę 6 miesięcy więzienia, Burkaszewska Zofja na karę 6 miesięcy więzienia, Zawadzki Franciszek na 3 miesiące więzienia i Sadowski Franciszek na 6 miesięcy więzienia — za paserstwo. Paserom zawieszono wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Na grobie kolegi.

Do Starogardu przyjechał komisarz straży granicznej Biedrzyński który został w tych dniach wymieniony na dwóch szpiegów niemieckich i po blisko dwuletnim więzieniu powrócił z Niemiec. Komisarz Biedrzyński zwiedził grób swego kolegi, który padł pod Opaleniem raniony przez zdradziecką kulę niemiecką, poczem skonał podczas operacji wyciągania kuli z brzucha.

Wciąż jeszcze „niesprawiedliwa granica".

Z powiatu lubawskiego donoszą:

Ostródzki chór męski (Männer - Gesang - Verein 1861) urządził wycieczkę propaganodwą wzdłuż granicy polskiej. Przez Lipno (Leip) — Glaznoty (Marienfelde) — Wygodę (Ruhwalde) do wsi Kernsdorf, gdzie oglądano „niesprawiedliwą granicę", „stracony kraj", przysięgano wierność ojczyźnie i śpiewano chóralnie.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Tucholi przed sądem.

Zeznania oskarżonych. — Do winy się nie poczuwają. — Żądali jedynie chleba i uwolnienia Żabińskiego. — Zeznania świadków.

(Od specjalnego sprawozd. „Dzien. Bydg.")

Rozprawa w Tucholi rozpoczęła się. Wszyscy oskarżeni się zjawili. Są to robotnicy od lat 23 do 60. Między oskarżonymi znajdują się trzy niewiasty. **Głównym oskarżonym jest „strzelec" Żabiński".** Oskarżeni Drajski, Ostrowicki, Śmigalski, Szóstak, Radke, Lewandowski, Połon i Masłowski przebywają w areszcie śledczym. Reszta oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Żabińskiemu zarzuca akt oskarżenia, że jako uczestnik tłumu zgromadzonego na rynku, **mimo trzykrotnego wezwania** post. Pstrągowskiego do oddalenia się, wezwania nie usłuchał i nie oddalił się. Reszta oskarżonych jest o to, że po przytrzymaniu osk. Żabińskiego uczestniczyli w publicznem skupieniu, przy którem **wspólnemi siłami stawiono opór i napadnięto na policję, obrzucono ją kamieniami i butelkami, raniąc w głowę komendanta powiatowego policji Stefana Stysiaka i innych.**

Według aktu oskarżenia rozruchy miały następujący przebieg:

Bezrobotni miasta Tucholi otrzymywali każdej środy bony na smalec, słoninę i chleb. a w soboty gotówkę i węgiel. Dnia krytycznego, tj. 20 kwietnia br. podano do wiadomości bezrobotnych, że dalszych zasiłków nie udzieli się, bo wszelkie fundusze wyczerpały się tak, że Komitet kierujący akcją pomocy dla bezrobotnych, wydatkował kwotę 3000 złotych, nie mając już na pokrycie tejże kwoty, potrzebnych funduszów. Powyższe oświadczył burmistrz miasta Tucholi p. Saganowski w dniu zajścia Aleksandrowi Gabrychowi, członkowi komitetu bezrobotnych.

Około godziny 12-tej powracała z pracy większa liczba bezrobotnych z łopatami, na czele której szedł oskarżony Żabiński. Grupa ta rozeszła się nie doszedłszy do rynku, a Żabiński przyłączył się do innej grupy w liczbie około 50, która na widok posterunkowego Pstrągowskiego zaczęła krzyczeć i gwizdać. Gdy Żabiński mimo trzykrotnego wezwania do oddalenia się pozostawał dalej na miejscu, został przez post. Pstrągowskiego aresztowany i odprowadzony na posterunek. Inni bezrobotni oddalili się do domów. Po przytrzymaniu Żabińskiego zapanował w mieście zupełny spokój i żadnych dalszych zajść nie spodziewano się.

Jednakże około godziny 15-tej zebrał się znów tłum bezrobotnych na rynku. Tłum przy pomocy pałek gumowych został rozpędzony. W czasie rozpędzania doszło do bójki pomiędzy policją a bezrobotnymi.

Mimo rozpędzenia tłumu bezrobotni gromadzili się w dalszym ciągu, zamierzając dostać się do magistratu, przyczem padały okrzyki: „Chleba!" i „zwolnić Żabińskiego!". Tłum na wezwanie policji do rozejścia się, pozostał na miejscu. Rozpędzono go znowu przy pomocy pałek gumowych. Na czele pochodu bezrobotnych szły dzieci i kobiety. Znowu doszło do bójki. Napadnięto kilku policjantów. Tłum jednak nie ustępował i gromadził się zawsze na innem miejscu.

Wieczorem cała falanga dzieci i starszych udała się pod starostwo, krzycząc: „Chleba!". W tym też czasie tłum wzrósł i żądał przez delegata swego **komendanta „Strzelców" Ludwika Zielińskiego,** zwolnienia Żabińskiego, a gdy komendant powiatowy aspirant Stysiak odmówił, wówczas Zieliński wyraził się do niego, że za skutki nie odpowiada i że będzie źle... W międzyczasie tłum uzbroiwszy się w kamienie, obsypał policjantów i komendanta Stysiaka gradem kamieni. Wobec takiego stanu rzeczy komendant Stysiak wydał rozkaz oddania salwy karabinowej ostrzegawczej, co wywołało popłoch wśród tłumu. Kamieniami zranieni zostali: kom. pow. aspirant Stysiak — w czoło, post. Lewandowski — w kciuk lewej ręki, przod. Głoń — w głowę i nogę, post. Ulatowski — w nogę, a post. Kaźmierczakowi rozbito kamieniem kolbę od karabinu.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają. Zeznania ich jako i kilku świadkow, którzy zostali przesłuchani, podamy osobno.

Pożar w Lipnikach.

Z niedzieli na poniedziałek, około godziny 1 w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Emila Ziemkego w Lipnikach, powiatu bydgoskiego. Pożar strawił dom mieszkalny, składający się z trzech pokoi i kuchni, część umeblowania i stodołę. Przyczyną pożaru była wadliwość komina. Budynki były zaasekurowane.

Błądzim.

Z S. M. P. żeńskiej. Miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej, prosperujące pod przewodnictwem prezeski p. Kruczkowskiej pomyślnie, urządziło przedstawienie amatorskie z zabawą taneczną.

Impreza K. P. W. W niedzielę, 5 czerwca urządza tutaj przy osadzie Rykowisko Kolej. Przysp. Wojskowe ze Serocka majówkę. Wieczorem odbędzie się zabawa w sali p. Gruchały. Powyższa impreza zasługuje na poparcie.

Tuchola.

Walne zebranie Banku Ludowego zagaił prezes rady nadzorczej p. E. Szpitter. Dyr. banku p. Rochon zdał sprawozdanie za rok 1931, podając do wiadomości bilans za r. 1931, który zamyka się sumą 1.128.188,87 zł w aktywach i pasywach. Liczba członków przy końcu roku sprawozdawczego wynosi 1175. Obszerne sprawozdanie z czynności rady nadzorczej złożył prezes p. Szpitter, z którego wynika, że w przyszłości według polecenia patronatu pożyczek ponad 2000 zł udzielać się będzie za zabezpieczeniem hipotecznem. Bank Ludowy ma jak najlepsze widoki do dalszego rozwoju. Po udzieleniu pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej przyjęto podział zysków. Po przyjęciu nowego statutu banku z małemi poprawkami i przyjęciu nowego regulaminu dla rady nadzorczej i komisji rewizyjnej uchwalono na propozycję prezesa najwyższy kredyt, jaki może być udzielony członkowi zamiast 20 tysięcy 10 tysięcy zł. P. prof. Szynkiewicz wygłosił treściwy referat o oszczędności. Do rady nadzorczej wybrano pp. Nitkę z Gostyczyna, Wegnera z Stobna i dr. Praisa.

Świecie.

Nowy sołtys. Na podstawie ordynacji gminnej został zatwierdzony na sołtysa gminy Michale p. Roman Chmielewicz.

Wojsko w Świeciu. Jak się dowiadujemy, przybędzie w miesiącu czerwcu wzgl. na początku lipca br. na miejsce zlikwidowanej kadry szeregowych floty jeden z pomorskich pułków piechoty. W ten sposób Świecie, pozbawione wojska, otrzyma je znowu z powrotem.

Z życia Sokoła. Zebranie miejscowego Sokoła zagaił prezes p. Chełstowski, witając prezesa okręgowego p. Fr. Domachowskiego. Sekretarz odczytał protokół i nadesłane komunikaty. Następnie omawiano obszernie sprawę zlotu w Gdyni. Po omówieniu jeszcze różnych spraw organizacyjnych wygłosił p. A. Klein referat p. t. „Konstytucja 3 maja".

Walne zebranie Cechu kowalskiego zagaił starszy cechu p. Gerke z Przechowa, poczem sekretarz p. Kaczmarek z Gruczna odczytał protokóły. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, iż cech liczy 102 członków. Po omówieniu kilku spraw zawodowych zebranie zamknięto.

Założenie Tow. Robotników Katolickich. Z inicjatywy zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej założono w Świeciu Stow. Robotników Katolickich. Na zebraniu konstytucyjnem, w którem brało liczny udział obywatelstwo naszego miasta i po zapoznaniu się z celem stowarzyszenia oraz po odczytaniu statutu stow., zebrani wypowiedzieli się za założeniem tego stowarzyszenia. Okolicznościowe przemówienia ks. Reszkowskiego, ks. dziekana Konitzera i p. prof. Zielińskiego zostały nagrodzone oklaskami. Owocem wywodów prelegentów było zapisanie się odrazu około 60 osób jako członków czynnych i 10 jako członków wspierających.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 2 czerwca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Erazma, Marcelina i Piotra.
Jutro: † Uroczystość Serca Jezusa. Pauli.
Wschód słońca: godz. 3,42.
Zachód słońca: godz. 20,14.

—::—

DYŻURY APTEK:

Od 30. V. — 5. VI.:
1) **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 385;
2) **Apteka przy placu Teatralnym,** ulica Marszałka Focha 10, tel. 1962;
3) **Apteka B. Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 146.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stanisława Czajkowskiego z Warszawy.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek, premjera aktualnej lekkiej komedji Łopalewskiego **„Aurelciu... nie rób tego“,** w której autor ciętą satyrą porusza ciekawie problem kryzysowy. Przez scenę przed oczami widza przesunie się szereg świetnie uchwyconych typów ze wszystkiemi zaletami i przywarami czasów obecnych. Główne role grają pp. Czechowska, Gosławska, Korecka, Morozowiczowa, Podgórska, Bielicz, Cybulski, Klejer, Przebiński. Reżyser K. Korecki. Kasa zamawiań sprzedaje bilety z ożywieniem po cenach znacznie zniżonych. Zniżki ważne.

W piątek rekordowa w powodzeniu operetka Falla **„Madame Pompadour“,** która stale ściąga tłumy publiczności, zasłuchanej w piękne melodje i znakomite, dowcipne libretto. Artyści z pp. Grabowską, (wspaniała Pompadour), Kaupe, Łasowską, Cybulskim, Dowmuntem (król Ludwik XV.), Dytrychem, Malinowskim (świetny Rene), Olędzkim (zabawny Calicot), przyjmowani są za wybitną grę entuzjastycznemi brawami. Zniżki ważne.

Zniżka cen w Teatrze Miejskim.

Od premjery „Aurelciu... nie rób tego“ tj. od dnia 2 czerwca ceny miejsc na przedstawienia komedjowe znacznie obniżono.

—o—

Na marginesie.

Piszą nam:

Czy nie dałoby się na tym tak popularnym marginesie rzucić pewnej myśli, któraby miała dość doniosłe gospodarcze znaczenie dla naszego społeczeństwa? Chodzi mianowicie o to, że panie polskie wydają na jedwabne pończochy dobrych parę miljonów złotych rocznie, z czego lwia część idzie zagranicę. Tak czytałam w „Gazecie Handlowej“ i powtarzam to na jej odpowiedzialność.

Otóż proponuję, aby ten naprawdę zbytkowny wydatek ograniczyć przez — nienoszenie pończoch. Przynajmniej podczas gorących dni. Oszczędzi się przez to dużo, bardzo dużo. A nienoszenie pończoch zaczyna przecież teraz być w modzie. Tylko ta moda przyjmuje się bardzo powoli. Należałoby ją nieco poforsować i przyspieszyć, nim nadejdzie znowu chłodna jesień.

Wiele pań zamiast pończoch nosi obecnie krotkie skarpetki, których koszt w porównaniu do drogiej pończochy jest minimalny. Miałoby to oprócz oszczędności i drugie jeszcze praktyczne znaczenie. Dzisiejsza moda kobieca obok luźności i wygody ma też na celu — przyznajmy to bez ogródki — zainteresowanie mężczyzn. Spełnia to zadanie doskonale nóżka ubrana w lśniącą, obcisłą pończochę. Ale czy jeszcze lepiej nie będzie spełniała tego celu — goła nóżka? Naturalnie o ile jest ładna, foremna i biała.

Panie szanowne, rozpocznijmy propagandę w tym kierunku. Będzie to utile cum dulci — jak powiada mój dostojny małżonek, profesor filologji i głęboki badacz świata klasycznego. Chodziłyśmy bez pończoch jako młode dziewczątka, to nie wstydzmy się tego sportu i w dojrzalszym wieku. Jestem przekonaną, że mężczyźni będą wtedy chodzili z jeszcze bardziej spuszczonemi głowami, niż dotychczas. A naturalia non sunt turpia. Natura nie jest brzydka. Tego dogmatu także od mego męża się nauczyłam. Wszystkie dane zatem przemawiają za moim projektem.

Marja Pogonowska.

—::—

— **Osobiste.** W kościele św. Jana w Łodzi pobłogosławiony został związek małżeński córki znanego przemysłowca tamtejszego panny Janiny Salling (rodzina pochodząca z Łotwy) z kupcem bydgoskim p. Aleksandrem Dercheltem, właścicielem składu bławatów przy ulicy Gdańskiej.

Uroczysta procesja Bożego Ciała z kościoła garnizonowego.

W wczorajszą środę, o godzinie 5 po południu odbyła się wspaniała procesja Bożego Ciała z kościoła garnizonowego.

W procesji wzięły udział oddziały wojskowe wszystkich formacyj tutejszego garnizonu, towarzystwa kościelne i parafjalne miejscowych parafij, organizacje świeckie, oraz niezliczone rzesze wiernych. Asystę honorową tworzyli żołnierze 61 i 62 p. p. Wlkp. pod wodzą oficerów. Straż honorową przy swych ołtarzach sprawowali żołnierze danej formacji. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegacje i oficerowie garnizonu.

Tegoroczna procesja odbyła się w szerszym kręgu, niż lat poprzednich, dlatego też wypadła więcej imponująco.

Procesję celebrował ks. kanonik Szulc, przy udziale duchowieństwa miejscowych parafij.

Cztery pięknie przystrojone ołtarze Pańskie znajdowały się: pierwszy ołtarz pobudowany przez 61 p. p. Wlkp., przed b. szpitalem wojskowym przy ulicy Jagiellońskiej; drugi, 62 p. p. Wlkp., przed gimnazjum klasycznem, przy placu Wolności; trzeci, szkoły pilotów, przed kościołem Klarysek, przy ulicy Gdańskiej i czwarty, 16 p. ułanów Wlkp., przed gimnazjum humanistycznem, przy ulicy Grodzkiej.

Przy biciu dzwonów śród pobożnych pień z towarzyszeniem orkiestr 61 p. p. i 16 p. ułanów Wlkp., procesja posuwała się majestatycznie ulicą Bernardyńską ku pierwszemu ołtarzowi przy ulicy Jagiellońskiej. Stąd, ulicą Konarskiego i Piotra Skargi procesja udała się na plac Wolności, gdzie mieścił się ołtarz drugi, a następnie ulicą Gdańską do trzeciego ołtarza, przed kościołem Klarysek; do czwartego ołtarza, przy ulicy Grodzkiej, procesja przeszła placem Teatralnym i ulicą Mostową; od ostatniego ołtarza procesja ulicą Grodzką i ulicą Bernardyńską powróciła do kościoła.

Ewangelję święte przy ołtarzach odśpiewali kolejno ks. prof. podp. Szyłkiewicz, ks. profesor Kukułka, ks. proboszcz dr. Moska i ks. dziekan Rydlewski.

Pienia chóralne przy wszystkich ołtarzach wykonał chór towarzystwa śpiewaczego „Chopin“, pod batutą swego dyrygenta p. Aleksandra Waligórskiego, sierżanta.

Ks. celebransa prowadzili kolejno pod baldachimem pp.: starosta dr. Bereta i major Żurawski, podpułkownik Dembiński i prezes Rady Miejskiej Beyer, weteran powstania 1863 r. por. Tyttenbrun i pułkownik Powierza, konsul Rolbieski i pułkownik Romiszewski. Z powrotem do kościoła odprowadzili ks. celebransa pp. pułkownik Powierza i starosta dr. Bereta.

Ceremonjantem był ks. proboszcz podpułkownik Wiszniewski.

Wzorowy porządek utrzymywała policja i żołnierze ustawieni na wszystkich ulicach, któremi przechodziła procesja, w dwa długie szpalery.

Dekoracje ulic, domów i okien były wspaniałe, niektóre bardzo bogate. Szczególnie pięknie udekorowane były szkoły wydziałowe na ulicy Konarskiego, tak samo i domy prywatne na tej ulicy; również plac Wolności odznaczał się pięknemi dekoracjami domów, jakoteż ulica Gdańska, na której zwracała uwagę dekoracja „Domu Towarowego“, dalej ulica Bernardyńska, plac Teatralny i częściowo ulica Jagiellońska, były bardzo ładnie udekorowane, co z uznaniem podnieść należy.

Podczas procesji rozpadał się nieco deszcz, który jednak w niczem nie przeszkodził uroczystości.

Spóźniona pisanka wielkanocna.



Swojskie uty.

X.

Choć rozpacz targa moich marzeń tęczę,
Bliźniemu zdołam wyhaftować kilim
Z resztek nadziei, mdłej jak lny pajęcze,
Choć rozpacz targa moich marzeń tęczę.

Gdy nad krosnami cudzej doli ślęczę,
I moja mignie trzepotem motylim —
Choć rozpacz targa moich marzeń tęczę,
Bliźniemu zdołam wyhaftować kilim.

Kr. Stasicki.

O wyraźne oblicze.

Zw. Pracy Ob. Kobiet głosi hasła niekatolickie.

Na gruncie bydgoskim istnieje od kilku lat Koło Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które założone zostało głównie przez zwolenniczki sanacji — ale zawsze podkreślało bardzo silnie, że jest organizacją społeczną bez zabarwienia politycznego i że za naczelne swoje zadanie uważa wprzągnięcie kobiet w rydwan pracy obywatelskiej. Część pracy tego zrzeszenia istotnie nie mogła budzić wątpliwości. M. in. założyło koło bydgoskie w najuboższych dzielnicach miasta kilka ochronek dla dziatwy w wieku przedszkolnym, w których dziećmi bezrobotnych opiekowano się, szczególnie w okresie zimowym, bardzo gorliwie.

Oceniając bezstronnie, a co więcej życzliwie pracę społeczną nawet przeciwników politycznych, zamieszczaliśmy komunikaty powyższego zrzeszenia w przekonaniu, że bydgoskie Koło Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet utrzyma się na drodze pracy społecznej, nie budzącej wątpliwości. Chcielibyśmy ten lojalny stosunek utrzymać nadal, musimy jednak żądać wyraźnego ustosunkowania się koła do niektórych poczynań zarządu głównego Związku.

O co chodzi?

Otóż zarząd główny Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Warszawie wydelegował — jak donosi Katolicka Agencja Prasowa — do Śniatyna (miasteczka na granicy polsko-rumuńskiej) jako referentkę niejaką panią Halinę Siemieńską, która wygłosiła referat na temat: „Historja ruchu kobiecego w Polsce“. W wykładzie przedstawiła referentka potrzebę (?!) zakładania t. zw. „poradni świadomego macierzyństwa“ i oświadczyła się bez zastrzeżeń za reformą prawa małżeńskiego w myśl projektów Komisji Kodyfikacyjnej, projektów przez Kościół Katolicki — jak wiadomo — najbardziej stanowczo potępionych.

Musimy przyjąć, że stanowisko p. Siemieńskiej jest stanowiskiem zarządu głównego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, którego władzy nadzorczej podlega oczywiście także koło bydgoskie. Nie będziemy więc mogli podtrzymać dotychczasowego doń stosunku, jeżeli koło bydgoskie nie odetnie się wyraźnie od śniatyńskiego występu p. Siemieńskiej, co pozwoli nam zorjentować się, jakie są jego poglądy na kwestję tzw. poradni świadomego macierzyństwa i reformy prawa małżeńskiego, czy staje w tych sprawach po stronie zgniłego „postępu“, czy też po stronie obozu katolickiego, odrzucającego jednomyślnie podobne szkodliwe pomysły.

—o—

Okręgowy Wydział Sokolic.

Lekcja ćwiczeń gimnastycznych przy muzyce wszystkich druhen m. Bydgoszczy odbędzie się dziś w czwartek w gimn. Kopernika o godz. 8-mej.

Z powodu zbliżającego się terminu zlotu okręgowego, drużyna we własnym interesie punktualnie i jak najliczniej stawić się winna na powyższą lekcję.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Sokół żeński.

Dziś ćwiczenia wszystkich druheń przy muzyce o godz. 7 w gimnazjum Kopernika, wobec tego, że zlot okręgowy odbędzie się 12. bm. udział wszystkich druhen na powyższą lekcję jest konieczny.

Zebranie młodzieży w piątek dnia 3. bm. o godz. 6,30 w sekretarjacie. Liczny udział młodzieży, oraz rodziców bardzo pożądany.

—::—

— **Ze Sądu Okręgowego.** Przewodniczący zlikwidowanego w Inowrocławiu wydziału karnego p. sędzia **Jan Głowacki** przeszedł z dniem 1 czerwca na stanowisko przewodniczącego wydziału karnego i zastępcy prezesa sądu okręgowego w Bydgoszczy. Z Inowrocławia przeniesiono do Bydgoszczy również trzech urzędników prokuratury.

— **Dzieci polskie z Niemiec** przyjadą na kolonje letnie do Polski 5 lipca, druga większa partja dzieci westfalskich przyjedzie dopiero 28 i 30 lipca. Ogółem spodziewać się można przyjazdu 6700 dzieci. Z tego umieści się zbiorowo: w Poznańskiem 750, w województwie pomorskiem 255 dzieci, nie licząc dzieci, które zabiorą do siebie na lato — rodziny.

Wymiana uszkodzonych pieniędzy.

Sprawę tę normuje wydane przez Ministra Skarbu rozporządzenie z dnia 23 marca br.

Na mocy tego rozporządzenia bilety bankowe podarte, sklejane, zabrudzone lub w inny sposób uszkodzone w stopniu, uniemożliwiającym rozróżnienie szczegółów rysunku, monety złote, które utraciły więcej, niż 5/1000 swej najniższej, ustawowo dopuszczalnej wagi oraz wszelkie monety z całkowicie startym wizerunkiem (rysunkiem), lub uszkodzone nie mają charakteru prawnego środka płatniczego.

Uszkodzone wskutek normalnego zużycia bilety bankowe, o ile nie wykazują braku znaku wodnego oraz więcej, niż: a) ⅓ części powierzchni biletu, b) trzech cyfr numeru i jednego podpisu, są wymieniane bez ograniczeń i potrąceń przez oddziały Banku Polskiego oraz wszystkie kasy państwowe.

Bilety sklejane mogą być wymieniane, lub przyjmowane przy wpłatach tylko w tych przypadkach, o ile składają się z części, stanowiących pierwotną całość i odpowiadają pozatem warunkom, ustalonym powyżej.

Bilety bankowe, nie odpowiadające wyszczególnionym warunkom będą wymieniane jedynie z każdorazową zgodą Dyrekcji Banku Polskiego, o ile zwracający się o wymianę usprawiedliwi dostatecznie, że uszkodzenie nie zostało przez niego zawinione. Przy wymianie tego rodzaju biletów Bankowi Polskiemu służy prawo potrącenia kosztów porta, korespondencji i kosztów druku biletu.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. emeryt. Co do wymienionego podatku, to jest Pan źle poinformowany, bo tylko wdowy i sieroty po emerytach są wolne od płacenia tegoż podatku, emeryci zaś muszą go płacić.

Szpaler sztandarów i — bagnetów.



Jak wiadomo, teren chińsko-mandżurski bada obecnie komisja międzynarodowa (znana z hucznych zabaw) wydelegowana przez Ligę Narodów. W jednem z miast chińskich, jak to widzimy na obrazie, oczekują właśnie przybycia tej kaducznej komisji. Z jednej strony szpaleru powiewają sztandary, z drugiej błyszczą bagnety, w przewidywaniu, że nie trudno o fanatyka, który komisję przyjmie bombą albo gradem kul rewolwerowych.

Miejski Ogród Botaniczny

jako czynnik wychowawczy młodzieży.

Założony przed kilku laty Miejski Ogród Botaniczny wyrósł z iście amerykańskim rozmachem. Urządzony na wzór ogrodów zagranicznych, wygląda wprost imponująco. Powstał on dzięki bardzo żmudnej i intensywnej pracy zarządu ogrodów miejskich.

Ogród podzielono na kilka części, a mianowicie: dział roślin ozdobnych, roślin użytkowych, lekarskich, wodnych, wreszcie dział systematyki roślin i t. d. Podział ten pomyślany dla nauki jest nadzwyczaj celowy. Na każdem polu obok poszczególnych grup roślin znajdują się napisy objaśniające nazwę rośliny, rodzinę i t. d.

Dział roślin ozdobnych urządzony bardzo ładnie, pełno różnobarwnego kwiecia. Na pierwszym planie królowa ogrodów **pelargonja** tworzy wspaniały korowód okalający zegar słoneczny. Jest tam wiele kolorów, różowo-fioletowy, po bokach czerwono-karmazynowy z ciemną zielenią tworzy harmonijne zestawienie. Przy wejściu kwitnące azalje w świetnej barwie złoto-pomarańczowej i żółto-złotej. Nieco dalej małe pole utkane drobnemi roślinami o różnych odcieniach: **turkus** z zielenią, **fiolet** z białym a wszystko tworzy niby barwną piękną mapę.

Każdy kwiat i roślinka misternie ułożone, każda ma jakieś swoje przeznaczenie, każda mogłaby nam coś opowiedzieć.

Codziennie przybywa do ogrodu młodzież szkół średnich i powszechnych w towarzystwie profesorów, którzy wyjaśniają młodzieży o dziejach, obyczajach, pochodzeniu, kształcie i barwie roślin. Młodzież w łatwej formie przyswaja sobie naukę przyrody, nabiera zamiłowania do piękna z którem się styka. Zatem ogród botaniczny jest żywym modelem do poglądowej nauki przyrody.

W ogrodzie botanicznym byłby bardzo potrzebny duży hall ułatwiający wykłady profesorom, wreszcie służyłby jako **schronienie przed deszczem** dla osób starszych. Budowa takiego hallu kosztowałaby 5—6 tysięcy zł. Więc koszta nie są zbyt duże, a korzyść ogromna. Często się też zdarza, że nagły deszcz przerywa lekcje, i młodzież przemoczona wraca do domu. Potrzeba takiego hallu jest bardzo wielka. Apelują do ojców miasta, aby pomyśleli nad tą sprawą.

Kierownictwo ogrodu botanicznego dzierży p. **Jaroni**, absolwent Szkoły Ogrodniczej w Koźminie. Wywiązuje się on ze swego zadania bardzo dobrze; poucza przybywającą publiczność o pielęgnowaniu kwiatów doniczkowych, udziela informacyj o roślinach etc.

Ogród Botaniczny zwiedza licznie publiczność, a zwłaszcza w każdą niedzielę widzi się pochylone głowy osób starszych, jak śledzą każdą roślinkę i każdy napis na tabliczce.

Ogród Botaniczny to prawdziwy skarb dla miasta, którego należy strzec i dbać o niego, a przedewszystkiem nie niszczyć skwerów i roślin, gdyż są one własnością wszystkich, a nie jednego człowieka. W ostatnich czasach zdarzały się kradzieże kwiatów przez jakichś niewyśledzonych sprawców. **Dzieci, pozostawione bez opieki**, niszczą nieświadomie kwiaty, wyrządzając szkodę.

Zwiedzajmy zatem ogród botaniczny przy Zaciszu, bo tam miło i pięknie!

Włamanie do gimnazjum klasycznego

Złodzieje w ostatnich czasach coraz częściej zaczynają „uczęszczać“ do szkół, wprawdzie nie po zdobycz naukową, ale w każdym razie po „zdobycz“. Przed dwoma dniami odwiedzili gimnazjum żeńskie, przy ulicy Staszica, gdzie zabrali sobie na pamiątkę różne rzeczy, a obecnie znów w nocy z wtorku na środę „zapoznali“ się z gimnazjum klasycznem, przy ulicy Krasińskiego.

Nie ich wina, że brama była zamknięta, więc musieli przejść przez płot, aby się dostać na podwórze, skąd znów podrobionym kluczem zmuszeni byli otworzyć sobie drzwi od korytarza. Klasy zastali otwarte, przeto przeszli przez kilka z nich, lecz po drodze nie znaleźli nic godnego siebie. Tak dotarli do bibljoteki, której znów drzwi były na nieszczęście zamknięte, ale i z tem poradzili sobie. W bibljotece, prócz kilku książek, znajdował się zaledwie jeden ręcznik i szczotka do ubrania. Ponieważ książki na nic im się nie zdały, przeto zabrali szczotkę i ręcznik, szukając dalej za zdobyczą. Idąc, napotkali drzwi, wiodące do pracowni anatomicznej, które własnym kluczem otworzyli i trafili tam na różne przedmioty, których wartości wprawdzie nie znali, ale tak, dla celów „doświadczalnych“ zabrali.

Skradli więc jeden djament do krajania szkła, brzytwy, skalpele, nożyczki, różne igły i inne preparaty ogólnej wartości kilku set złotych poczem tą samą drogą ulotnili się.

———::———

Z dnia.



Zabawa małego bachora.

Przekleństwo miljonów.

Błogosławione niechaj będzie bóstwo,
Które czuwało nad moją kołyską,
Bym za bogactwo miał jeno nazwisko,
Bym za swą dolę miał jeno ubóstwo.

Bym szukał w życiu jeno piękna tonów,
Nic oprócz duszy wysoko nie ceniąc.
Ileż nieszczęścia niesie z sobą pieniądz?
Jakże zwodniczym bywa blask miljonów?

Zazdrościsz komuś, kto się pyszni futrem,
Kto jest bogaty tak jak Forda kuzyn,
A często w głębi wytwornych limuzyn
Czaji się blada obawa przed jutrem.

Bo w pewnej chwili, gdy do samych pował
Spiętrzy się złoto, nęcące swym blaskiem,
To góra złota, zwaliwszy się z trzaskiem,
Przygniata tego, który ją zbudował!

Henryk Zbierzchowski.

Akademja ku czci Moniuszki.

Zrzeszone w XXI. Okręgu Związku Kół Śpiewaczych, towarzystwa śpiewacze urządzają w niedzielę, dnia 5 bm., na sali Resursy Kupieckiej o godz. 12,30 w połudn. akademję ku czci wielkiego kompozytora i piewcy pieśni polskiej Stanisława Moniuszki z okazji 60-letniej rocznicy śmierci, połączoną z występami miejscowych kół śpiewaczych.

Na powyższą akademję uprasza się szan. obywatelstwo jak najuprzejmiej.

Zarząd Okręgu.

———::———

Rozkłady jazdy autobusów.

Pomorski Związek Przedsiębiorstw Autobusowych komunikuje:

W związku z wprowadzeniem letnich rozkładów jazdy autobusów, z dniem 1 czerwca Związek przystępuje do wydania własnego **urzędowego rozkładu jazdy autobusów** w formie książkowej, podobnie jak w roku zeszłym, który będzie jedynym oficjalnym informatorem.

Związek ostrzega publiczność przed korzystaniem z rozkładów **nieurzędowych**, za które nie przyjmuje odpowiedzialności. W zeszłym roku zdażały się wypadki, że pasażerowie opierając się na niewłaściwem materjale zgłosili się do Związku z pretensjami, że autobusy nie kursują według rozkładów.

Dla wygody publiczności Związek uruchomił na stacji autobusowej Bydgoszcz **biuro informacyjne**, do którego należy się zwracać z wszelkiemi zapytaniami. Lokal biura informacyjnego znajduje się na postoju w kiosku stacji benzynowej (tel. 3).

———::———

— **16 harcerska drużyna żeglarska** przygotowuje się na międzynarodowy zlot skautów wodnych który odbędzie się w dniach od 7—16 sierpnia br. Wybudowała we własnej stoczni przez członków drużyny 2 łodzie żaglowe, które w najbliższą niedzielę podczas święta P. W. i W. F. zostaną poświęcone. Uroczystość poświęcenia odbędzie się w niedzielę o godz. 13 na przystani przy ul. Babia Wieś 25. Kto zaproszenia nie otrzymał może takowe odebrać w kwiaciarni „Róża“ ul. Gdańska 62.

— **W sprawie wycieczki do Wilna.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Poznaniu przypomina zainteresowanym, iż listę zgłoszeń na wycieczkę do Białowieży—Wilna—Grodna zamyka się 8 czerwca. Do tej pory należy przekazać na P. K. O. konto 203385 należność za bilet kolejowy III. kl. w kwocie 45,30 zł oraz 10 zł tytułem wpisowego. Wyjazd z Poznania nastąpi w dniu 28 czerwca o godz. 15,10, powrót do Poznania w dniu 5 lipca o godz. 14. Ponieważ zamiast przewidzianych sześć wycieczka potrwa 8 dni, koszt jej podniesie się nieznacznie.

— **Sezon kąpielowy a Be - De - Te.** Człowiek — a szczególnie panie — uzbrojone w odpowiednie przybory kąpielowe, jak w modne i eleganckie kostjumy i płaszcze kąpielowe, czapki i buciki kąpielowe doznają dopiero prawdziwej rozkoszy kąpania się. We wszelkie te przybory najlepiej zaopatrzyć się można w Be - De - Te, który pod tym względem przoduje w Bydgoszczy. Wybór kolosalny, ceny niezwykle niskie o czem mówi dzisiejsze ogłoszenie i okna wystawowe Bydgoskiego Domu Towarowego.

— **Egzamin nadzwyczajny** z zakresu nauczania w 7 kl. szkołach powszechnych odbędzie się 16 i 17 czerwca br. o godz. 14 w szkole powszechnej im. Staszica w Bygoszczy, ulica Dworcowa. Do podania wniesionego do Inspektora Szkolnego na miasto Bydgoszcz, ul. Padarewskiego 22 należy dłączyć: 1) metrykę urodzenia, świadectwo moralności, własnoręcznie napisany życiorys, ewtl. ostatnie świadectwo szkolne i fotografję stwierdzającą tożsamość osoby. Taksa za egzamin wynosi 20 zł. Termin wnoszenia podań upływa z **dniem 10 czerwca bież. roku.**

— **Ochronka S. S. Elżbietanek** przy ulicy Petersona 3, urządza w niedzielę dnia 5 b. m. wycieczkę dla swych milusińskich do ogrodu Patzera przy ul. św. Trójcy. Wymarsz z ochronki o godz. 3 po poł. przy dźwiękach orkiestry. W ogrodzie gry i zabawy dla dzieci, oraz wiele niespodzianek. P. T. rodziców i sympatyków uprzejmie zaprasza na tę miłą zabawę dla naszej dziatwy **zarząd Ochronki.**

— **Z okazji tygodnia lotniczego** urządza Pomorski Automobilklub w niedzielę dnia 5 czerwca br. pościg samochodowy za balonem wolnym w Toruniu. Start balonu nastąpi o godz. 14-ej z przed hali balonowej w Toruniu, a wspólny odjazd zawodników wybierających się na tę imprezę z Bydgoszczy — o godz. 11,15 z placu Wolności. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 4 bm. sekretarjat klubu, Bydgoszcz, Matejki 1.

— **Podróż naokoło Polski.** Dwaj młodzi adepci sztuki rzeźbiarskiej pp. Piotr Janicki i Józef Smarszcz wyruszają — jak się dowiadujemy — w dniach najbliższych w podróż pieszą naokoło Polski, przyczem zamierzają w poszczególnych większych miastach zaznajomić się ze sztuką rzeźbiarską tamtejszych ośrodków. Młodym wędrowcom w drodze „Szczęść Boże!“.

— **Podziękowanie.** Na rzecz wystawy prac terminatorów w Bydgoszczy złożyli dalsze ofiary: Dom Czeladzi Katol. zł 30,—, Cech Cukierniczy zł 20,—, Korporacja Kominiarzy zł 30,—, Cech Stolarski zł 50,—. Dziękując za powyższe ofiary, Komitet Wystawy prosi o składanie dalszych składek na rzecz wystawy do rąk skarbnika p. Jana Szczepańskiego przy ul. Podwale 11, albo Dworcowej nr. 8.

— **Ujęto** 2 osoby za kradzież i 4 za wykroczenia przeciw przepisom policyjno-obyczajowym.

Z sali sądowej.

Za kradzież.

W powiecie wyrzyskim zostało dokonanych kilka kradzieży z włamaniami przez nieznanych sprawców, którym się udawało przez jakiś czas zręcznie ukrywać. Jednak podczas jednej z takich kradzieży w składzie żelaznym p. Krausego, policja nakryła ptaszków, którzy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym, a wraz z nimi i ich paser.

Są to: 33-letni Franciszek Nowacki i jego pomocnik 27-letni Franciszek Chamowski, a za paserstwo odpowiadał wraz z nimi 28-letni Stefan Zasada.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał winę wszystkich trzech oskarżonych i wymierzył im następujące kary: Fr. Nowacki otrzymał 9 miesięcy więzienia, Fr. Chamowski 5 miesięcy więzienia, a St. Zasada 3 miesiące więziena.

Za kradzież obligacji.

Marcin Piasecki, rolnik, zamieszkały w Pieścinie, powiatu wyrzyskiego, skradł swemu sąsiadowi Adamowi Wiśniewskiemu obligację państwową wartości 1800 zł, którą następnie sprzedał w Banku Stadthagena.

Przy podpisywaniu kwitu w banku był na tyle ostrożnym, że nie podpisywał swego nazwiska, lecz Józefa Bugowskiego, który z tego powodu był przytrzymany przez policję. Po stwierdzeniu jednak charakteru pisma, puszczono go wolno, gdyż łatwo było rozpoznać, że podpis na kwicie nie był położony jego ręką.

W dalszych atoli poszukiwaniach, trafiono na ślad właściwego sprawcy, który musiał za tę sprawę odpowiadać przed tutejszym sądem okręgowym.

Nie pomogły próby wykręcania się sianem, sąd na podstawie tak niezbitych dowodów, jak własnoręczny podpis oskarżonego, wymierzył mu karę 10 miesięcy więzienia.

Kwesta uliczna na Dar Narodowy

w dniu 3 maja.

przyniosła **1.142.65 zł.** Do tak pięknego wyniku przyczynili się pp. rektor Szeszycki i insp. Modrzewski jako główni organizatorzy zbiórki, nauczycielstwo szkół powszechnych, okręg Młodych Polek, Katolickie Koło Pań, Narodowa Organizacja Kobiet, Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne, Szkoły Wydziałowe i Szkoła Gospodarstwa Domowego.

Wszystkim wyżej wymienionym paniom i panom oraz organizacjom i szkołom składam w imieniu **Komitetu T. C. L.** serdeczne „Bóg zapłać“ za trud ofiarny, podjęty dla sprawy oświatowej T. C. L.

(—) **Ks. Mieczysław Skonieczny,**
prezes Komitetu T. C. L.
na miasto Bydgoszcz.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

W oddziale drogowym, przy tutejszym Magistracie, 35-letni Jan Jakubowski, robotnik, będąc zajęty przy kotle ze smołą, która prysnęła mu w oczy, doznał ciężkiego uszkodzenia obu ócz, zagrażającego utratą wzroku.

W miejskiej straży pożarnej, 30-letni Jan Kruber, strażak-monter, będąc zajęty składaniem słupów telegraficznych na Małych Bartodziejach, doznał ciężkiego zmiażdżenia palca.

W fabryce skór Buchholza, 42-letni Wojciech Florczak, robotnik, będąc zajęty nakładaniem mokrych skór na maszynę, w pewnym momencie stracił równowagę i zachwiawszy się, został pochwycony za rękę przez wał maszyny. Skutek tego był fatalny, albowiem nieszczęśliwy robotnik doznał ciężkiego zgniecenia prawej ręki poniżej łokcia.

W składzie rzeźnickim p. Józefa Bońka, 19-letnia Marja Niemczewska, ekspedjentka, przy rozbijaniu mięsa, cięła się toporem w prawą nogę, przecinając sobie żyłę. Odstawiono ją natychmiast do szpitala miejskiego.

Na tramwajach miejskich, 28-letni Władysław Lisewski, konduktor, podczas odczepiania woza przyczepnego na ul. Toruńskiej, został przez tenże wóz pochwycony, przyczem uległ kontuzji prawej nogi. Odstawiony został zaraz do szpitala miejskiego.

W fabryce maszyn K. Lewandowicza, 31-letni Leon Chyrek, robotnik, będąc zajęty przy windowaniu lokomobili, doznał zgniecenia dwóch palców u prawej nogi.

Na parceli budowlanej przy ulicy Asnyka, 49-letni Józef Grochowiak, robotnik, będąc zajęty gaszeniem wapna podczas deszczu, doznał poważnego poparzenia prawej ręki.

Stan pogody.

Wypogodziło się. Po przejściu burz z piorunami zapanowała pogoda słoneczna w całym kraju.

Najobfitsze opady na dobę ubiegłą notowano w Poznańskiem i na Pomorzu.

Temperatura w Bydgoszczy +19° C.

Zanosi się na silny wzrost temperatury. Tu i owdzie możliwe są burze. Deszcze zanikające.

— **Spłoszony włamywacz.** Do składu manufaktury przy ul. Batorego 1, usiłował włamać się jakiś nieznany złodziejaszek. W tym celu wydusił już szybę i nadwyrężył zamek, jednak w ostatniej chwili musiał ktoś spłoszyć złodzieja, bo nic nie zabrawszy, zostawił całą, tak „dobrze" rozpoczętą już robotę i zbiegł.

— **Wycieczkę parostatkiem Wisłą do Chełmna** urządza w niedzielę dnia 5. bm. Związek Zawodowy Pracowników Bankowych R. P. oddział w Bydgoszczy. Wyjazd od przystani obok głównego urzędu pocztowego nastąpi rano o godz. 7. Na miejscu w Chełmnie przewidziane jest zwiedzanie zabytków, obiad, gry i zabawy w ogrodzie i sali Dworu Nadwiślańskiego. Orkiestra przygrywać będzie na statku i na miejscu.

— **Znaleziono** na Starym Rynku medaljonik Matki Boskiej, zaopatrzony w monogram „S. M.". Poszkodowany(a) zechce się zgłosić do redakcji pisma naszego.

ZE SPORTU.

Komunikat B. K. S. „Polonja".

Zarząd B. K. S. „Polonja" wzywa wszystkich członków Klubu — panie i panów — do wzięcia udziału w święcie Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które się odbędzie w dniu 5 maja 1932. Zbiórkę naznacza się na godz. 9,15 przed południem przed lokalem Resursy Kupieckiej, skąd nastąpi wymarsz na punkt zborny, wyznaczony przez Komitet W. F. i P. W.

Podaje się do wiadomości, że z dniem 1 maja 1932 został zlikwidowany sekretarjat Klubu przy ul. Jagiellońskiej 30. — Wszelką korespondencję należy odtąd przesyłać na ręce sekretarza p. Okońskiego, ul. Artyleryjska 11, tel. 17-58.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 3 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty. 13,35: Płyty. 14,45: Płyty. 15,25: „Polska wyprawa w Alpy Francuskie" (Kraków). 15,45: Komun. Centr. Biura Hydr. 15,50: Płyty. 16,20: Samobójstwo młodzieży. 16,40: Płyty. 16,55: Lekcja języka angielskiego. 17,10: „Fantastyczny świat automatów". 17,35: Koncert muzyki lekkiej. 19,15: Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19,30: Wiadomości sportowe. 19,35: Płyty. 20,00: Pogadanka muzyczna — dyr. Emil Młynarski. 20,15: Koncert symfoniczny ze studja w wyk. ork. Filh. 22,50: Muzyka taneczna.

Z Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Informacje eksportowe.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy zawiadamia, iż z dniem 30 kwietnia r. b. weszło w życie rozporządzenie rządu austrjackiego, wprowadzające szereg zakazów przywozu towarów zagranicznych. Bliższych informacyj udziela Biuro Izby w godz. urzęd. (9—13).

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy firmy zainteresowane mogą zapoznać się z sytuacją na rynku bydła rzeźnego w Medjolanie.

* * *

W sprawie belgijskiej taryfy celnej.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy zawiadamia, że z dniem 29 kwietnia rb. podwyższono o 50% opłaty belgijskiej taryfy celnej na następujące artykuły: wełna (czesana i nieczesana) oraz meble (wszystkich kategoryj).

Biuro Izby podaje do wiadomości sferom zainteresowanym swego okręgu, że:

od 18 do 30 czerwca rb. odbędą się we Lwowie XII. Międzynarodowe Targi Wschodnie. Jednocześnie Izba wyjaśnia, że przesunięcie terminu Targów na okres wcześniejszy spowodowane zostało realizacją wysuwanych od dłuższego czasu postulatów sfer gospodarczych, dla których termin obecny jest dogodniejszy ze względu na lepsze warunki uskuteczniania transakcyj na Targach itd.

Od 27 maja do 18 czerwca rb. odbędą się pokazy praktyczne gospodarstwa domowego Związku Pań Domu w Warszawie. W zakres pokazów wchodzić będą: gotowanie, zmywanie, sprzątanie i pranie. Bliższych informacyj udziela Związek Pań Domu, Warszawa, Nowy Świat 9. Nadmienić należy, że projektowane pokazy budzą duże zainteresowanie.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premjera podwójnego programu **„Dziewica Orleańska"**, oraz **„Postrach puszczy"**. Dziś początek o godz. 5. Dla młodzieży dozwolone. Ceny od 30 do 80 gr.

KRISTAL. Nieodwołalnie po raz ostatni arcydzieło filmowe p. t. **„Burze namiętności"** czyli „W mrokach wielkiego miasta" z sławnym artystą Boyerem w głównej roli. Do tego bardzo ciekawy nadprogram. Tygodnik dźwiękowy Foxa i Ufy.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni swój podwójny program z znakomitym, arcyciekawym filmem na czele pt. **„Madame Szantan"** oraz **„Kobieta i żywioł"** doskonały obraz z życia. Ale w jednym i drugim filmie a raczej w treści królują kobiety i to jest najbardziej ciekawą sentencją obrazów, które warto zobaczyć choć w ostatnim dniu.

NOWOŚCI. Premjera. Wspaniała sztuka dźwiękowa produkcji szwedzkiej 1932 r. p. t. **„Ulubienica floty"**. Tok akcji niezwykle ciekawy, sceny wykonane z podziwu godnym rozmachem. Rzecz dzieje się na wybrzeżu malowniczej Szwecji z udziałem królewskiej floty wojennej. W filmie oprócz scen dramatycznych i romantyczno-lirycznych, mnóstwo zabawnych epizodów i przekomicznych sytuacyj. W rolach głównych pełna wdzięku Inez Lungren i wytworny Lars Egge. Program uzupełnia świetny dodatek.

REWJA. Dziś premjera nowego programu, składającego się z 2 szlagierowych filmów. Na ekranie film erotyczny p. t. **„W nocnym lokalu"** w roli głównej Ewelina Holt i Erna Morena oraz arcykomiczna komedja p. t. **„Dziewczę z huśtawki"**, w roli gł. Harry Liedtke i Ossi Oswalda. Wszystkie kupony ulgowe ważne.

WOJSKOWE wyświetla w dniach 3 i 5 bm. wielki dramat sensacyjny p. t. **„Czarny Pierot"** czyli „Przygody nocy", w roli głównej Harry Peel. Początek seansu dnia 3. bm. o g. 19 i 21, dnia 5. bm. o godz. 17, 19 i 21.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

T. M. Wedle ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego i rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, nowonabywca odpowiada za podatek przemysłowy, wymierzony poprzedniemu właścicielowi tego samego przedsiębiorstwa, — a więc i w Pańskim wypadku, — ponieważ handel prowadzi się temi samemi towarami — nowonabywca za Pański podatek odpowiada.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienie na wspólny zakup cukru przyjmuje Bank Ludowy do soboty, dnia 4. bm. godz .13. 10568) **Zarząd.**

„HALKA". Wspólna lekcja śpiewu dziś o godzinie 18 w Kasynie Kolej. przy ul. Zygm. Augusta. O godz. 20 zwykła lekcja.

Bydgoskie Towarzystwo Ogrodnicze. Miesięczne zebranie dnia 5. bm. o godz. 14 w starym lokalu.

Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka". Zebranie plenarne dziś o godz. 20 w Strzelnicy.

Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. Zebranie plenarne dnia 5. bm. o godz. 19. Ze względów bardzo ważnych obecność wszystkich konieczna.

Czeladź szewska. Dnia 6. bm. o godz. 20 w sali p. Mellera, plac Piastowski zebranie wyborcze „Wydziału" czeladniczego.

Baczność, inwalidzi. Zebranie plenarne Okr. Koła Bydgoszcz dnia 9. bm.

Kol. K. S. „Sparta". Dziś w czwartek o g. 20 schadzka informacyjna w kasynie K. P. W. Jutro zawody K. P. W.

Związek Pracowników Kupieckich. Nadzwyczajne walne zebranie w środę, 8 czerwca, o godz. 20.30 w Resursie Kupieckiej, na które przybędzie prezes Związku kol. Cofta.

K. S. „Iron". Zebranie plenarne 3. bm. o g. 19-ej w lokalu p. Jarnatha ul. Chełmińska. Wzywa się wszystkich członków do uregulowania swoich składek.

Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia. Miesięczne zebranie dnia 4. bm. o g. 20 w sali p. Buchholza przy 6 śluzie. Zebranie zarządu godzinę przedtem.

Stow. Techników. Dnia 3. bm. o g. 20,30 we własnym lokalu przy ul. Chocimksiej 5 referat p. inż. Kanclerza na temat: „Przemysł i handel na dalekim wschodzie".

Cech stolarski. Wycieczka do Ostromecka w niedzielę, 9. bm. Bliższe szczegóły podane będą przez zaproszenia.

„Odrodzenie". Dziś w czwartek o g. 19,30 lekcja w salce w dolnym kościele. Komplet konieczny.

Sokół żeński Jachcice. Zebranie miesięczne we wtorek 7. bm. o godz. 19. W poniedziałki i czwartki drużyna ćwiczy w gimnazjum Kopernika.

K. S. „Astorja". Zebranie plenarne w piątek o godz. 20 w lokalu „Stara Bydgoszcz" ul. Grodzka. Dziś od godz. 16,30 za stadjonem miejskim trening piłki nożnej.

Sokół II. Jachcice. Zebranie miesięczne w piątek dnia 3. bm. o godz. 20. Referat druha Gościnieckiego.

Sokół V. Zebranie nadzwyczajne dziś w czwartek o godz. 19,30 w lokalu p. Małeckiego. Ważne sprawy.

S. M. P. „Białych Orląt". Dziś o godz. 17,15 zbiórka wraz z kołem przyjaciół w ogrodzie przy Domu Katolickim celem wzięcia udziału w procesji.

K. S. „Przyszłość". Dnia 5. bm. o g. 14 zebranie miesięczne w sali p. Adamkiewicza.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Dziś w czwartek o godz. 18 trening. O godz. 20 zebranie zarządu w „Harmonji".

Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy Skrzetusko bierze udział w święcie P. W. i W. F. dnia 5. bm. Zbiórka o godz. 9,30 w Resursie Kupieckiej.

„Urania". Dziś trening. Ustalenie drużyny bez względu na pogodę.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 1 czerwca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 29.30 P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 26% P.
4% Prem. Pożyczka Inwest. 00.00—83.50 P.
Bank Polski I. em. 69.— +

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił w dniu 2 czerwca za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funty szterlingów	32,59
franki szwajcarskie	173,82
franki francuskie	35,—
marki niemieckie	208,—
guldeny gdańskie	174,02
liry włoskie	45,52
korony czeskie	25,23

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 1. 6. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	28,50— 28,75
Pszenica	29,75— 30,00
Jęczmień przemiałowy	21,00— 22,00
Jęczmień browarniany	00,00— 00,00
Owies nowy	21.50— 22,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	42,25— 43,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	44,25— 46,25
Otręby żytnie	16,75— 17,00
Otręby pszenne	15,00— 16,00
Otręby pszenne (grube)	16,00— 17,00
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	13,50— 14,50
Słoma luźna	4,00— 4,50
Słoma prasowana	5,00— 5,50
Siano luźne	5,75— 6,25
Siano luźne nadnoteckie	7,00— 7,50
Siano prasowane	8,25— 8,75
Makuch lniany 36—38%	24,00— 26,00
Makuch rzepakowy 36—38%	18,00— 19,00
Makuch słonecznik 46—48%	18,00— 19,00

Tendencja spokojna.

Giełda warszawska

z dnia 1 czerwca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

4% poż. dolarowa	046,75	046,00
6-proc. poż. dol.	047,00	047,25
7-proc. poż. stabil.	042,25	048,00

Akcje w złotych:

Bank Polski . . . . 00,00— 70,00

Tendencja utrzymana.

Stan wody na Wiśle dnia 2 czerwca: Zawichost 1,25; Warszawa 1,26; Toruń 1,14; Fordon 1,18; Grudziądz 1,23; Korzeniewo 1,46; Piekło 0,64; Tczew 0,63; Einlage 2,28; Schievenhorst 2,46.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar widowiskowy.

Kino „Morskie Oko". 2 czerwca i dni następnych film z życia kolporterów warszawskich z udziałem najmłodszych artystów polskich p. t. **„Legion ulicy".**

Kino „Czarodziejka". Dnia 2 czerwca i dni następnych wyświetlany przez 6 tygodni w kinie „Stylowy" w Warszawie film obyczajowy p. t. **„Wielkomiejskie ulice".**

Ustąpienie starosty powiatu morskiego.

Podana przez nas przed kilkunastu dniami wiadomość o ustąpieniu starosty pow. morskiego p. **Henszla** się potwierdza. Nazwisko następcy jego nie jest jeszcze wiadome. P. Henszel otrzymał już urlop wypoczynkowy, z którego już na stanowisko swoje **ma nie powrócić.**

Byłoby pożądanem, ażeby przy obsadzie nowej tego stanowiska, uwzględniono więcej życzenia miejscowej ludności, która pragnęłaby na tym stanowisku widzieć człowieka **więcej ze stosunkami miejscowymi obeznanego** i znającego lepiej potrzeby i nastroje miejscowej ludności.

Importowanie ludzi z życiem i potrzebami Wybrzeża Polskiego nie obznajmionymi nie umiejącymi pozyskać sobie zaufanie ludu kaszubskiego, będzie tylko dalszym eksperymentem, nie przyczyniającym się do należytego utrwalenia naszej państwowości na tym ważnym tak pod względem politycznym jak gospodarczym skrawku naszej ziemi.

Ojcowie miasta radzą

Po prawie trzymiesięcznym błogim spoczynku, powołaną została nareszcie t. zw. **Rada Miejska** na posiedzenie dnia 30 maja. Obrady rozpoczęły się nie o 6-tej lecz o 7-ej. Już to bagatelizowanie sobie tej „Rady Miejskiej" przez jej przewodniczącego, każącego czekać na swoje zjawienie się aż **całą godzinę** nie świadczyło o zbyt poważnem traktowaniu tych obrad przez przewodniczącego, dlatego też dziwnym nam się wydał zrobiony w toku obrad zarzut p. **dyr. Kawczyńskiemu** jakoby obniżał swoją, słuszną zresztą uwagą, powagę obrad.

Sam porządek dzienny obrad, obejmujący aż **32 sprawy,** z których wprawdzie na wniosek przewodniczącego 8 zdjęto z porządku dziennego natomiast postawiono 4 inne, tak że przecież zostało ich jeszcze **do załatwienia 28.**

Radny dyr. Kawczyński zgłosił do porządku dziennego rezolucję, aby Komisarz Rządu **nie obciążał porządku dziennego** tak nadmierną ilością spraw, a raczej częściej chociażby nawet **i co tydzień** zwoływał posiedzenie Rady Miejskiej.

Przeważną część spraw będących na porządku dziennym możnaby śmiało objąć zbiorową nazwą **„musztarda po obiedzie"**, gdyż były to przeważnie decyzje i zarządzenia Komisarza Rządu już wydane i wprowadzone w życie, które tylko dla formalnych względów dano jeszcze Radzie Miejskiej do przeżucia wzgl. do zaopinjowania. To też z wyjątkiem kilku spraw, które wywołały żywsze zainteresowanie i debatę, resztę po prostu tylko przepytlowano, gdyż uchwały jej były tylko prostą formalnością.

Większe zainteresowanie obudziła tylko sprawa skomercjalizowania **Betoniarni Miejskiej,** dla wyłączenia jej z ogólnej rachunkowości miejskiej. Na wniosek kilku radnych postanowiono, aby betoniarnia zmuszona była w przetargach publicznych dla dostaw miejskich stawać na równi z innymi prywatnymi przedsiębiorstwami.

Zakontraktowanie **orkiestry marynarki wojennej** na sezon letni rozszerzono z dwóch miesięcy na 2½ miesiąca za cenę najwyżej 14.000 złotych.

Zaaprobowano też kilka już zaciągniętych i przeważnie już zkonsumowanych **pożyczek komunalnych.** Obniżono też, w uwzględnieniu ciężkich warunków gospodarczych czynsze mieszkalne w domach rybackich z 70 zł za 1 pokój z kuchnią na 50 zł, a z 140 zł za 3 pokoje z kuchnią na 100 zł miesięcznie, natomiast **podniesiono opłaty na targowicy, oraz za stragany** z 50 zł na 150 zł rocznie. Wprowadzono też opłaty i znaczki miejskie za czynności administracyjne.

Obniżono też taryfę dorożek samochodowych o 18%, która mimo to będzie jeszcze droższą o 11% od taryfy warszawskiej.

Obostrzono też warunki dla handlu i przemysłu domokrążnego, nakładając na domokrążnych wykupienie specjalnych patentów.

Radny p. Nowacki zawiadomił, że **pobory komunalne Komisarza Rządu obniżono** od 1-go kwietnia z 3000 zł na 1500 zł.

Następnie radny Szutenberg zainterpelował przewodniczącego, czy prawdą jest, że Komisarz Rządu p. Zabierzowski ma ustąpić i że z pożyczki szwajcarskiej w kwocie 18.000.000 zł zrobiły się „nici". Odpowiedź na tę interpelację obiecał przewodniczący dać na posiedzeniu tajnem.

Zgłoszono pozatem jeszcze dość długi szereg interpelacyj i życzeń w szczególności **w sprawach szkolnictwa na Grabówku.** Radny Szutenberg poruszył sprawę zast. dyrektora M. T. K. który otrzymując pobory w Polsce mieszka na terenie Gdańska w Sopocie dla celów osobistych.

Radny Stróżyński żądał sprawozdania Komisji ogrodów miejskich, którą Komisarz Rządu obiecał wyjaśnić na posiedzeniu tajnem. (Dlaczego wstydliwość w tej sprawie? — Przyp. redakcji).

Radny Rataj atakował napływ obcych elementów rzemieślniczych na terenie Gdyni, gdzie pracuje **60 rzemieślników niemieckich.**

Radny p. Kawczyński poruszył omawianą już w naszem piśmie sprawę śmietniska miejskiego i grzebowiska padłych zwierząt przy głównej szosie do Gdyni, na co Kom. Rządu oświadczył, że już w najbliższych dniach zostaną one przeniesione w inne miejsce, do działek chylońskich.

O godzinie 23,15 zakończono posiedzenie jawne, otwierając następnie posiedzenie tajne, które trwało do godz. 1,15 w nocy.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kryzys w Rumunji.

Bukareszt, 1. 6. (PAT) Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnego wyjaśnienia w kryzysie rządowym. Król oczekuje z wszelkiemi propozycjami **przyjazdu Titulescu spodziewanego w piątek.** Szef partji liberalnej Duca oświadczył gotowość znalezienia środków dla wyjścia z kryzysu w razie utworzenia rządu wyłącznie liberalnego.

W kołach politycznych spodziewane jest, że w razie, gdyby Titulescu nie stworzył rządu koncentracyjnego, **zostałby powołany bezpartyjny rząd silnej ręki z wojskowym na czele.**

Paderewski znowu w Europie Powitanie w Paryżu.

Paryż, 1. 6. (PAT.) Przybył do Paryża Paderewski. Na dworcu obecny był ambasador Chłapowski. Na zapytanie dziennikarzy Paderewski oświadczył: „Jestem ogromnie zmęczony podróżą i muszę przedewszystkiem wypocząć. Żadnego dziennikarza nie będę mógł dziś przyjąć". Paderewski, który nie zdecydował się jeszcze, jak długo zabawi w Paryżu, zamieszkał w jednym z wielkich hoteli na Quai d'Orsay.

I w Pieninach powstał Park Narodowy.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" z dn. 1 czerwca zamieszcza rozporządzenie p. ministra rolnictwa z dn. 23 maja b. r. o stworzeniu z rezerwatu **w Pieninach** jednostki organizacyjnej, szczegółnej pod nazwą Park Narodowy w Pieninach.

Prokurator zaprasza Ciunkiewiczową do sądowego tańca.

Kraków. (PAT) Prasa donosi, że do sądu okręgowego karnego w Krakowie wpłynął z prokuratury akt oskarżenia przeciwko Marji Ciunkiewiczowej, obejmujący 24 strony pisma maszynowego. Oskarżona jest ona o usiłowane oszustwo.

(Przypominamy, że głośna dziś Ciunkiewiczowa, mając wysoko ubezpieczone klejnoty w zakładach asekuracyjnych francuskich — wszczęła alarm, że klejnoty te skradziono jej w hotelu w Krakowie. Idąc po nitce do kłębka, nabrały krakowskie władze śledcze podejrzenia, że to sama p. Ciunkiewiczowa urządziła zamach na swoją własność — a czy istotnie tak było wyjaśni ciekawym krakowska sala sądowa. — Red.)

Złoczyńcy nieznający żadnego hamulca.

Wilno, 1. 6. (PAT) Do kościoła parafjalnego w Komajach powiatu święciańskiego zakradli się niewykryci dotychczas sprawcy i **skradli monstrację oraz inne przedmioty kościelne.** Pozatem **rozbili puszki z pieniędzmi,** zabierając ich zawartość.

Pięć ofiar Niemna.

Skutki igraszek z łodzią.

Grodno, 1. 6. (PAT) Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj we wsi Szczerbowicze w powiecie grodzieńskim. Mianowicie grupa młodzieży z tej wsi w liczbie 7 osób **pojechała łodzią na Niemen.** W pewnym momencie wskutek lekkomyślnego balansowania łodzią, **łódź się przewróciła,** a jadący wpadli do rzeki bardzo głębokiej w tem miejscu. **Pięcioro z jadących,** w tem 4 dziewczęta i jeden chłopiec **utonęło.** Dwo je zdołano uratować. Narazie wydobyto zwłoki dwóch topielców, resztę zaś poniósł wartki nurt Niemna.

Samolot litewski w bratnim Niemnie.

Wilno, (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą, że w nocy podczas manewrów **litewskiej floty powietrznej,** odbywających się na pograniczu polsko-litewskiem **zderzyły się dwa samoloty.** Jeden z nich spadł na terytorjum litewskie, drugi zaś, spadł na terytorjum polskie i **wpadł do Niemna.** Władze polskie wydobyły przy pomocy pogotowia saperów samolot z wody po 4-godzinnych pracach.

(Jak wynika jeszcze z depeszy, lotnicy aeroplanu, który wpadł do Niemna, uratowali się szczęśliwie przy pomocy spadochronów. Los lotników, spadłych po litewskiej stronie nie jest wiadomy. — Red.)

Pożar tartaku na kresach.

(PAT) Wybuchł pożar w państwowym tartaku w Stoczku (w Grodzieńskiem). Spłonęła wieża ciśnień, 1 budynek oraz 3000 metrów budulca. Ogień ugaszono po 6-godzinnych wysiłkach okolicznych straży pożarnych. Straty wynoszą około 100,000 złotych.

W celu samobójczym napił się kwasu solnego.

Z Torunia donosi nam nasz korespondent: Robotnik Wojtowicz Józef, liczący lat 50, zamieszkały przy ul. W. Garbary 9, napił się w celu samobójczym kwasu solnego. Zawezwana karetka pogotowia przewiozła go do szpitala, gdzie następnego dnia **zmarł.** Powody samobójstwa nieznane.

Listowy zastrzelił naczelnika poczty.

W biurze agencji pocztowej Paniówka pow. rybnickiego listonosz Józef Janusz wystrzałem z rewolweru pozbawił życia kierownika agencji Szołtyska. Po dokonaniu zabójstwa Janusz drugim strzałem z tegoż rewolweru w głowę odebrał sobie życie. Jak ustalono, czynu tego Janusz dopuścił się na tle osobistych porachunków w toku urzędowania. Bezpośrednim powodem zabójstwa była sprzeczka, wynikła z tego powodu, że Janusz nie stawił się do służby, za co miał być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Rozporządzenie o obniżeniu poborów.

w monopolu spirytusowym.

Warszawa, 1. 6. (PAT) Dziennik Ustaw z dn. 31 maja br. zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego obniżone zostało o 10% z dn. 1 czerwca uposażenie pracowników Państw. Monopolu Spirytusowego, zajmujących stanowiska służbowe poza Warszawą oraz również o 10% z dn. 1 lipca br. zaopatrzeń emerytalnych wdów i sierot, zamieszkałych poza Warszawą.

ZMARLI.

Ś. p. **Leon Michałowski,** lat 29, z Głębina.

Ś. p. **Władysław Domański,** z Kcyni, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem, lat 49.

Przetarg publiczny alei owocowych.

Wydział Powiatowy w Sępolnie wydzierżawia **w piątek, dnia 10 czerwca 1932 r.** o godz. 13-tej w Starostwie, pokój 26-ty **tegoroczny zbiór z alei czereśniowych i wiśniowych** na szosie państwowej Więcbork—Kamień.

Warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu.

Należytość płatna w dniu przetargu. Kaucja licytacyjna 20 zł.

10497) (—) **Ornass** — Starosta Powiatowy.

„PETOW" Polskie Towarzystwo Węglowe S. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 34, I piętro. — Tel. 321.
koncern sprzedaży na Wielkopolskę i Pomorze

węgla, koksu i brykietów

z Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku. Poleca dostawy wagonowe i detaliczne znanej powszechnie pierwszorzędnej jakości węgla opałowego i przemysłowego z kopalń **„Król" i Bielszowice,** kowalskiego i gazowego z kopalni **Knurów** oraz koksu z koksowni **Knurów.** Dostarczamy węgiel, koks, brykiety i drzewo z odwózką do piwnicy w każdej ilości ze składnicy **przy ulicy Racławickiej 14, telefon 378.**
Ręczymy za dokładność wagi. (7658

Potrzebny zaraz (10516

KIEROWNIK

fachowiec, **do prowadzenia tartaku** o 2 gatrach.

Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków wynagrodzenia, kierować do Dz. Bydg. pod „Tartak".

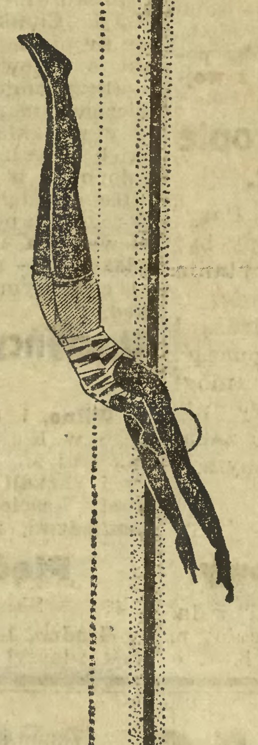
Kupię każdą ilość

butelek kronkorkowych

bez firmy 0,3 pojemności. (10593

R. Schwanke, Marjanki p. Świecie, tel. 15.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.


Na

sezon kąpielowy!

Płaszcze kąpielowe
w różn. wielk. przepiekn. desen. w cenie . . . zł **22,75, 19,75** — 16^{75}

Ręczniki frotte
białe i deseniowe w cenie zł **2,95, 1,95, 1,65, 1,15** — 0^{85}

Prześcieradła frotte
białe i kolorowe wielk. 150×180 w cenie . . . . zł **12,90, 9,85** — 8^{95}

Prześcieradła frotte
dziecięce dobry gat. wielk. 90×110 w cenie zł . . . . — 2^{75}

Kostjumy kąpielowe
wełniane w ładnych kolorach w cenie zł **14,50, 12,75, 10,50** — 8^{90}

Kostjumy kąpielowe
trykotowe, wielki wybór w cenie zł . **4,75, 4,25, 3,80** — 3^{25}

Czapki kąpielowe
w rozmaitych kolorach w cenie zł **1,80, 1,60, 1,50, 1,20** — 1^{00}

Buciki kąpielowe
gumowe, wszystkie wielkości w cenie zł . . . . — 3^{85}

Telefon 354 i 17 **Be De Te** BYDGOSKI DOM TOWAROWY Gdańska 10-12

(10553

Miki! W sobotę imieniny Frani. Kupię u (10539 **Zakaszewskiego Gdańska 9**

album do fotografji.

Ma najpiękniejsze w wielkim wyborze.

Irma.

Przetarg przymusowy.

Dnia 4. 6. br. o godz. 4 po poł. sprzedam w Fordonie, ul. Bydgoska 101 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **biurko z pulpitem, kanapę i 2 fotele.** (10607

Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 4. 6. 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 10 przy ul. Gdańskiej 32 n. nr. **kasę rejestracyjną,** o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 34 st. nr. **kanapę, gramofon, dywan, biurko, fotel, lampę stołową, umywalkę, 2 nocne stoliki, szachownicę, szafę do garderoby, serwantkę,** o godz. 11 przy ul. Zacisze 32 **biurko,** o godz. 11,30 przy ul. 20 Stycznia 3 **szafę z lustrem.** (10606

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W nr. 124 z 2. 6. odnośnie 2 fortepianów Jähne przy ul. Gdańskiej 152, na 3. 6. 32 mylnie ogłoszony (10605

nie odbędzie się.

Stężycki, komornik sądowy

Już!

Zaraz proszę zażądać **bezpłatnych** zajmujących cenników **prezerwatyw, kosmetyki, brzytew, nożyków do golenia itp.** (10322

Wysyła natychmiast

Perfumerja „Federa" Lwów, Sykstuska 7c.

Fiat 501

limuzyna w bardzo dobrym stanie, gotów do jazdy za 1 650 zł na sprzedaż. (10594

Zduny 6.

POLECENIA

Wózki
dziecięce poleca po cenach fabrycznych „Fabryka Wózków Dziecięcych", 3-go Maja 12. (9922

Doświadczony
monter wykonuje montaże jak i reperatury wszelkich maszyn stolarskich i trakach tanio i fachowo i parowe maszyny. Siuda-Kierczyński, Jasna 25. 10465

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalny i detal. sprzedaż tytoniowa wraz 2 pokojami, kuchnia, w najlepszem położeniu, we wsi koło 2 500 mieszk. sprzedam korzystnie z powodu przeprowadzki. Of. Dzien. Bydg. pod „H. K". (10423

Kawiarnia (10387
na przedmieściu Gdyni z wyszynkiem wina i piwa, zaraz do oddania. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Gdynia pod „Kawiarnia"

Sprzedam
zakład fryzjerski Gdynia, dobry punkt. Skrzynka pocztowa 185. (10439

Korzystna (10438
sprzedaż. Skład konfekcji i artykułów męskich w mieście powiatowem (Wlkp.) rynek, z dobrze zaprowadzoną tylko gotówkową klientelą, z powodów familijnych. Of. Poznań, skrz. poczt. 377.

Z powodu (10546
wyjazdu sprzedam nowy dom z ogrodem. Wiadomość Promenada 8, m. 9.

Skład
towarów krótkich, mieszkanie odstąpię. Wiadom. filja Dz. Bydg. (6777

Skład
kolonjalny wraz z mieszkaniem w najlepszem położeniu zaraz na sprzedaż. Filja Dz. Bydg. „Kolonjalny". (6778

Nuty
kontrabas, skrzypce, mieszkanie z mebl. z powodu wyjazdu na sprzedaż. Sniadeckich 24-26, podwórze m. 6. (6353

Większą
ilość smalcu wieprzowego sprzedam. Wiad. Toruń Lubicka 43. 10247

Wóz (10558
$2^1|_2$ cal. tanio sprzeda Poznańska 20, podwórzowy.

Rower
męski, umywalka z lustrem, 2 nocne stoliki na sprzedaż. Sienkiewicza 40, m. 8. (10548

Samochód
Austro - Daimler luksusowy, jak nowy, 17/60 P. S. w najlepszym porządku sprzedam za 10% wartości. Wiadomość Z. Zieliński, Gdańska 16. (6774

Maszyna
do pisania „Continental" tanio na sprzedaż. Marsz. Focha 10, m. 9. (6788

Brezenty (6783
i płachty nieprzemakalne używane tanio dooddania. Składnica Reja 1, tel. 16-84.

KUPNA

Poszukuje
się łódki „hamburki" o 2 krótkich wiosłach z wyniesionemi dulkami i ruchomem siedzeniem. Zgł. Opalenie powiat Tczew, Burhardt. (10543

Psy
„Spaniel" tanio na sprzedaż. Adler, ul. Krakowska 10, telefon 1762. (10556

POSADY WOLNE

Energicznych(e)
agentów(ki) na patentowane portrety emaljowane patent 1113, przyjmuje firma „Emalit" Kielce, Focha 9. Wysoka prowizja. Możliwość dużych zarobków. (10540

Drogerzysta
potrzebny na zastępstwo 2 miesięcy, od 15 czerwca lub 1 lipca br.. władający językiem polskim i niem. obeznany w dziale fotograficznym i technicznym. Podać wynagrodzenie bez utrzymania i referencje. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Drogerzysta". (10507

Gwarantowana
doskonała egzystencja. Kilka stanowisk do objęcia w każdej miejscowości Gdynia, skrzynka pocztowa 4. (9030

Posługaczka
potrzebna. Cieszkowskiego 1, m. 1. (6784

Dziewczę
od 16—17 do domowych prac potrzebne. Różana 23 m. 11. (10545

Uczciwe
dziewczę od 14—15 lat zaraz potrzebne. Zduny 4a, m. 5. (6773

Poszukujemy
dobrej kucharki do Kasyna Oficerskiego, Gdańska 160. (6775

Poszukuję
zaraz pomocnika krawieckiego na małe i duże sztuki. Wiśniewski, Unisław pow. Chełmno. (10561

Cukiernik
otrzyma stałą posadę za kaucją 1500 zł. Zgł. filja Dzien. „Fachowiec". (6786

POSADY POSZUKUJĄ

Bona
z długoletnią praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach, pomoc w nauce i szyciu, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Dzien. Bydg. Toruń „Bona". (10392

Urzędnik (10547
gosp. żonaty, uczciwy, trzeźwy, poszukuje jakiejbądź posady za mieszkanie i ordynację. Zgł. do Dz. Bydg. pod „U. G."

Kreślarz
techniczny poszukuje posady wzgl. pracy dorywczej, długoletnia praktyka. Oferty proszę składać do filji Dzien. Bydg. pod „Kreślarz". (6779

Energiczny
władający polskim i niemieckim, przyjmie posadę magazyniera, inkasenta, złożę kaucję 1000—20000 zł. Zgłosz. Bydgoszcz, Sniadeckich 13 „Norma". (6782

DZIERŻAWY

Piwnica
nadająca się na warsztat. Chwytowo 10. (10559

Kolonjalkę
wydzierżawię korzystnie z mieszkaniem, urządzeniem, koncesją. Adres wskaże Dz. Bydg. (10563

Rzeźnictwo
zaraz do wynajęcia, nadaje się też na inne branże. Wiśniewski, Chełmno, Wodna 19. (10560

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią oddam. Grunwaldzka 183, m. 2. (10549

Wynajmę
pokój kuchnię. Jachcice, Srednia 56. (6776

Zamienię
2 pokojowe mieszkanie na portjerstwo. Zgłosz. do Dziennika pod „Czerwiec". (10544

POKOJE

Pokój
umeblowany, frontowy z balkonem wynajmę. Nakielska 39, m. 5. (7298

Pokój (9508
umeblowany duży, frontowy z oddzielnem wejściem z utrzymaniem lub bez dla 1—2 osób do wynajęcia. Długa 15, II ptr.

Ładnie
umeblowany duży pokój zaraz do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, I lewo. (9949

Pokój
umebl. z telefonem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Marsz. Focha 10, m. 9. (6787

1—2
umebl. pokoje lub bez, ewtl. używanie kuchni w inteligentnej warszawskiej rodzinie odstąpię. Łokietka 29, m. 8. (6780

RÓŻNE

Obiady
kolacje jarskie, mięsne po 1,20 zł w abonamencie. Stale mleko zsiadłe z kartofelkami, kaszą tatarczaną. Koncert radjo. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (10485

Doberman
czarny kopiowany zaginął. Oddać za wynagrodzeniem. Siuchniński, Stary Rynek 20. (10489

Wystrzegać
się nieudolnych naśladownictw naszych prawnie chronionych (Patent 1113) portretów emaljowanych. Jedyna wytwórnia w kraju patentowanych portretów tylko „Emalit" Kielce. (10541

Wspólnika(czki)
poszukuję do warsztatu samochodowego, posiadam lokal, narzędzia, telefon. Fachowość niekonieczna. Oferty filja „Warszawa". (6785

Zgubiono
książeczkę czeladniczą Meller Jan. Oddać za wynagrodzeniem lub unieważniam. Restauracja Meller, Pl. Piastowski. (10405

POŻYCZKI

Zł 2 000
pożyczki poszukuję na I hipotekę nieruchomości, wartości 12 000. Zgłosz. „F. M." (10571

LETNISKA

Opalenie
dwór nad Wisłą, letnisko, znana ładna miejscowość góry, lasy, radjo, fortepian, tennis, łódka, pokój z całodziennem utrzymaniem, czerwiec 5 zł, lipiec 6 zł. Kolej, poczta, telefon, telegraf na miejscu. Zgłoszenie: Burhardt Opalenie. (10542

Wszystko nic nie znaczy...



— Otóż mam lakierki od pewnego dyrektora banku, spodnie od kapitalisty, kamizelkę i smoking od barona, kapelusz nawet od pewnego hrabiego — mimo to wyglądam — jak włóczęga.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy